Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 215. — Rok V. Kraków, środa 9 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Najdłuższe w świecie brody.



Kalifornijskie miasto Sacramento chlubi się jedyną w swym rodzaju osobliwością, jaką jest — klub długobrodych. Członkowie tego klubu współubiegają się w tem, kto z nich zdoła wyhodować sobie najdłuższą i najpiękniejszą brodę. Niedawno odbył się kongres tego klubu z udziałem 6000 brodaczy z całej Kalifornii. Przez głosowanie wybrano „królem" jegomościa, szczycącego się brodą długości 5 metrów 10 cm., drugi z kolei szczęśliwiec, mogący się wykazać brodą długą na 3.60 m., został „następcą tronu". Osobliwy zwyczaj hodowania tak potężnych bród przetrwał tradycyjnie od czasów, gdy Kalifornia pełna była brodatych poszukiwaczy złota. — Rycina nasza przedstawia obu premiowanych zwycięzców, wraz z ich kilkumetrowemi brodami.

Anglia żąda zawieszenia wypłat niemieckich.

Paryż. (PAT). Wolff. Na komisyi reparacyjnej delegat angielski Bradbury przedłożył następujący wniosek:

Na podstawie obecnej sytuacyi finansowej Niemiec i spadku marki niemieckiej komisya reparacyjna jest zdania, że **stało się koniecznem zasuspendowanie na rok 1922 zapłat ze strony Niemiec,** wynikających ze zobowiązań traktatu pokojowego. Komisya reparacyjna poleca rządom państw koalicyjnych, aby **zasuspendowały wszystkie wypłaty na podstawie postanowień wyrównawczych pod warunkiem, by rząd niemiecki sumę 500.000 funtów szterlingów,** ofiarowaną w zamian za te świadczenia, **złożył komisyi reparacyjnej** i by suma ta była użyta na cele które się później oznaczy.

Na posiedzeniu komisyi reparacyjnej uchwalono 3 głosami przeciw 1 **odroczyć naradę** nad tym wnioskiem aż do ukończenia obrad konferencyi londyńskiej.

„Westminster Gazette" donosi, że jak słychać **rząd angielski zaproponuje dla Niemiec moratoryum na dwa lata,** przyczem jednak wszelkie świadczenia w naturze mają pozostać nienaruszone.

„Temps" donosił również, że, jak się zdaje, rząd angielski jest zdecydowany **zaproponować radzie najwyższej, by zniżono wypłaty wyrównawcze,** mianowicie, aby ratę 2 miliony funtów szterlingów, zredukowano do 500.000 funntów szterlingów. Propozycya ta była przedłożona przez rząd angielski na posiedzeniu komisyi reparacyjnej.

Jakie represye zastosuje Francya?

Paryż. (AW) Agencya Havasa ogłasza komunikat, w którym rząd francuski stwierdza konieczność zastosowania pewnych środków dla zabezpieczenia swych pretensyi wobec odwlekającej się odpowiedzi niemieckiej.

Pierwszym z nich jest **zakaz uznania przez francuskie urzędy wyrównawcze** w Paryżu i Strassburgu **żądań niemieckich** aż do odwołania. Te same urzędy otrzymały równocześnie **nakaz wstrzymania wypłat,** przyznanych Niemcom, jako ekwiwalent za likwidacyę niemieckich dóbr we Francyi. Również i wypłaty, należące się Niemcom na podstawie francusko-niemieckiego układu z grudnia i sierpnia 1921 **mają być wstrzymane,** a wymienionym urzędom nie wolno zawiadamiać rządu niemieckiego o decyzyach w kwestyi likwidacyi majątku niemieckiego we Francyi. Wykonywanie traktatu wiesbadeńskiego zostaje wstrzymane. Jeden z punktów komunikatu zawiera groźbę obostrzenia tych zarządzeń, jeżeliby ich stosowanie **nie miało być ze skutkiem.** Zarządzenia rządu francuskiego wywarły w Berlinie duże wrażenie, zwłaszcza w kołach, stojących na gruncie pokojowej polityki w stosunku do Francyi.

Odpowiedź niemiecka: protest albo represye.

Berlin (PAT). Dzisiaj o godzinie 5 po południu **zebrał się gabinet niemiecki** na posiedzenie, w celu omówienia zapowiedzianych przez Francyę zarządzeń przymusowych. Wedle „Berliner Tagblattu" gabinet niemiecki zastanawiał się nad tem, **czy na zarządzenia** przymusowe Francyi **odpowiedzieć podobnymi środkami,** czy też w nocie **zaprotestować** przeciwko postępowaniu rządu francuskiego.

Dłużnik naciska dłużnika...

Leafield. (PAT Radio). Dziś rano rozpoczęła się na Downing Street **konferencya państw sprzymierzonych w sprawie odszkodowań niemieckich** i międzysojuszniczych długów. Spadek marki niemieckiej oraz wypłaty, których Niemcy — jak twierdzą — nie są w stanie uskutecznić, spowodowały potrzebę ponownego zajęcia się sprawą odszkodowań. Sytuacya obecna przedstawia się tak, że **Niemcy są winne sprzymierzeńcom znaczne sumy,** z których Francya ma prawo otrzymania największej części. Z **kolei Francya dłużną jest Anglii, ta zaś Stanom Zjednoczonym.** Do dziś dnia żadna ze stron nie wypłaciła poważniejszej kwoty. Stany Zjednoczone żądają wypłaty od Anglii, która im odmawia płacenia, natomiast Francya odmówiła zapłacenia swych zobowiązań Anglii, w razie gdyby Niemcy nie wniosły odpowiednich sum. Konferencya zajmie się przedewszystkiem zbadaniem stanowiska angielskiego i francuskiego.

L. George doradzał Niemcom opór.

Londyn. (AW). Londyńscy korespondenci pism francuskich podają jako charakterystykę położenia, że **L. George udzielał rządowi niemieckiemu rad w kierunku zachowania się wobec Poincarego i upewniał, że o zastosowaniu drastycznych środków przymusowych niema mowy przed odbyciem londyńskiej konferencyi.** Konferencya londyńska rozpoczęła swe obrady wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem na Downing Street. Gdyby wynikły wielkie różnice zdań konferencya skończy się w dwóch dniach, gdyby zaś stwarzała podatny teren do omawiania praktycznego planu akcyi, wówczas potrwa do przyszłego tygodnia. Tematem obrad byłyby wyłącznie zagadnienia finansowe. Nota Balfour'a ma dla L. George'a przedstawiać bardzo wartościowy dla niego materyał taktyczny.

Grecy cofnęli się.

Konstantynopol. (PAT). WBK. Główna komenda grecka zawiadomiła zastępców koalicyjnych w Konstantynopolu, że zarządziła już cofnięcie oddziałów greckich o 3 kilometry od linii demarkacyjnej.

—ooo—

Pod jakim warunkiem Ententa uznała Litwę?

Warunek główny: żegluga na Niemnie. — Konsternacya w sferach kowieńskich.

Kowno. (AW). „Lietuwa" zamieszcza **akt uznania Litwy,** wręczony w Paryżu przedstawicielowi Litwy Miłoszowi, a podpisany przez prezesa ministrów francuskich Poincarego oraz ambasadora angielskiego, włoskiego i japońskiego. Akt ten brzmi:

„Podpisani przedstawiciele rządu Francyi, W. Brytanii, Włoch i Japonii mają zaszczyt podać do wiadomości, że ich rządy postanowiły **uznać de jure rząd litewski pod warunkiem, że ten ostatni zobowiąże się przyjąć w całości i bez żadnych omówień przepisy Traktatu Wersalskiego,** o ile dotyczą one uregulowania **żeglugi na Niemnie.** Wyżej wymienione rządy proklamują **uznanie rządu litewskiego na zasadzie wyżej wskazanych warunków.** Niniejsze uznanie będzie ogłoszone i wejdzie w życie w dniu potwierdzenia i przyjęcia wyżej wskazanego warunku. Niżej podpisani proszą potwierdzenie to w imieniu rządu litewskiego skierować do przewodniczącego konferencyi Ambasadorów. (Podpisali: Poincare, Harding, Sforza, Ishi).

Ogłoszenie tekstu aktu **wywołało w prasie oraz sferach politycznych kowieńskich konsternacyę.** Pisma stwierdzają, że **przysłany poprzednio rządowi w drodze telegraficznej tekst aktu, przedstawiał się w odmiennym świetle.** Opuszczono mianowicie ustęp, który stwierdza, że **uznanie Litwy de jure, wejdzie w życie od chwili przyjęcia przez nią warunków Ententy.** Sprawa ta ma być omawiana w najbliższym czasie przez sejm i rząd.

Wyparcie bandy litewskiej z pasa neutralnego.

Wilno. (AW). W nocy z 3 na 4 sierpnia **oddział regularny jazdy litewskiej w sile około 100 ludzi, zajął wieś Kiele** w pasie neutralnym. Znajdujący się we wsi oddział milicyantów, który chciano otoczyć, cofnął się w kierunku wsi Awiżańce. Oddział litewski posuwał się w ślad za milicyą, silnie ją ostrzeliwując. Około wsi **Awiżańce oddział** milicyi zatrzymał Litwinów i pomimo przeważającej ich liczby **zmusił do ucieczki.** Od**dział litewski cofnął się do Szyrwint.**

Filimonow — szefem akcyi bolszewickiej w Polsce.

Pod firmą Wrangla rozpoczął szpiegowanie. — Bolszewicy wyparli się swego „dyplomaty".

Warszawa. (Tel. wł.). Dochodzenie w sprawie aresztowanego za uprawianie szpiegostwa dyplomaty sowieckiego Aleksandra Filimonowa wykazało, że **ten wybitny bolszewik od roku stał na czele akcyi szpiegowskiej w Polsce.**

Działalność swą skoncentrował w hotelu „Royal", dokąd policya nie miała wstępu. **Tam właśnie schodziło się towarzystwo szpiegowskie** dla otrzymywania instrukcyj szpiegowskich. Przesyłanie owego materyału szpiegowskiego do Rosyi przez Filimonowa, jako dyplomatę, nie natrafiało na większe trudności. Dyplomata-szpieg **rozpoczął swą akcyę pod firmą przedstawiciela gen. Wrangla.** W tej roli cenne oddawał mu na usługi i **kierował sprawami szpiegowskiemi w Polsce.** Śledzony był dawno, lecz dopiero przypadek sprawił, że zapomniawszy paszportu dyplomatycznego został ujęty. Władze polskie zarządziły imienne stwierdzenie identyczności osoby. Dyplomaci sowieccy nie zgodzili się jednak na ten akt oficyalnego przyznania, iż dyplomata ich jest notorycznym szpiegiem. Wobec tego pan **Filimonow został umieszczony w Pawiaku.**

Przedwyborczy zjazd wojewodów.

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 10 zrana w gmachu ministeryum spraw wewnętrznych rozpocznie obrady pod przewodnictwem ministra Kamieńskiego **Zjazd wojewodów,** poświęcony sprawom związanym z wyborami.

W zjeździe wezmą udział **wszyscy wojewodowie z wyjątkiem wojewody Gałeckiego,** którego zastąpi p. Kowalikowski.

Do zjazdu tego w kołach politycznych w Warszawie przywiązują **ogromne znaczenie,** ponieważ krążą uporczywe wieści, jakoby zjazd wojewodów pod wpływem pewnych stronnictw lewicowych **miał się wypowiedzieć przeciw terminowi wyborów do Sejmu w dniu 5 listopada.**

Nowe stanowisko wojew. Grabowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Przybył do Warszawy wojewoda lwowski, pan **Grabowski** i został przyjęty przez prezydenta Nowaka.

W związku z tem, mówi się w kołach urzędowych o **możliwości nominacyi wojewody Grabowskiego na inne stanowisko.**

Równocześnie wczoraj popołudniu prezydent Nowak przyjął na osobnej konferencyi posłów **Barlickiego** (PPS) i **Chądzyńskiego** (NPR).

Cudzoziemcy mogą nabywać nieruchomości.

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów, między innymi uchwalono na wniosek pana ministra skarbu **zezwolić cudzoziemcom na nabywanie nieruchomości** oraz uchwalono wniosek w sprawie zlikwidowania mienia państwowego na Górnym Śląsku, zajętego po byłej komisyi międzysojuszniczej.

Co ma wspólnego Galicya Wschodnia z Egiptem?

Lwów. (AW). „Chwila" donosi, że na międzynarodowym kongresie pokojowym, odbytym niedawno w Londynie, zjawili się przedstawiciele Egiptu i Galicyi Wschodniej. Na prośbę tych delegatów uchwalił kongres, by prawo samostanowienia narodów doznało najrychlejszej realizacyi we wszystkich tych krajach, w których dotąd nie miało miejsca. Według informacyi „Hromadzkiego Wistnika" rezolucya ta dotyczy specyalnie Galicyi Wschodniej i Egiptu.

Polska — barierą czy pomostem dla Niemiec?

Warszawa. Tel. wł.). Dziennik centrowy niemiecki „Germania" poświęca artykuł wstępny przesileniu gabinetowemu w Polsce i pisze między innymi:

„W Niemczech należy się zająć specyalnie tem przesileniem rządowem, gdyż zmiana gabinetu w Polsce nada kierunek przyszłej polityce zagranicznej Polski i mieć będzie wielki wpływ na rozpoczynające się 1 września pertraktacye polsko-niemieckie w Dreźnie. Rząd polski będzie musiał otwarcie zdecydować się, czy chce być **baryerą, czy pomostem ku Wschodowi.**

Prezydent Nowak podkreślił w swem przemówieniu wstępnem wartość i wagę stosunku serdecznego z Francyą, ale z drugiej strony wiadomo, że partye prawicowe, które wraz z Korfantym doznały klęski, były przedstawicielami myśli **stworzenia baryery między Niemcami a Wschodem.**

Blok niemiecko-żydowski.

Warszawa. (Tel. wł.). B. prezes Związku Niemców p. **Behrens,** ogłosił w „Lodzer Tages Presse" artykuł o ordynacyi wyborczej do Sejmu. Dowodzi on o konieczności utworzenia bloku niemiecko-żydowskiego, gdyż w razie dojścia do skutku tego bloku przewiduje, że Niemcy mogliby otrzymać zamiast sześć mandatów, 14 do Sejmu i 9 do Senatu.

Walki w Irlandyi.

Londyn (PAT). „Daily Chronicle" donosi, że walki w Irlandyi pomiędzy oddziałami rządowymi a republikańskimi toczą się na przestrzeni 160 kilometrów. Atakujące wojska rządowe zajęły kilka fortyfikacyi w okolicy Cork i znajdują się w oddaleniu 1 kilometra od miasta. Należy się spodziewać również lada chwila upadku Killmollock. Wojska republikańskie przygotowują się do rozpaczliwej obrony swej głównej kwatery, która znajduje się w Killmollock. Pomimo to upadek tego miasta jest jak się zdaje już tylko kwestyą niewielu godzin.

Największy jarmark świata.

WZNOWIENIE TARGÓW W NIŻNYM NOWOGRODZIE.

(l.) Jarmark w Niżnym Nowogrodzie otwarty 1-go sierpnia br., jest największym targiem na świecie. Przed wiekami odbywał się on w stolicy tatarskiej, w Kazaniu; w XVI wieku przeniesiony został do Makariewa, a stąd do Niżnego Nowogrodu. Na wybór tego miejsca złożyło się doskonałe położenie miasta, u zbiegu Wołgi i Oki, w pobliżu ujścia Kamy; linia kolejowa, łącząca Niżny Nowogród z Moskwą, prowadzi przez ważne tereny przemysłowe. Tak więc miasto to przez Wołgę ma dostęp do morza Kaspijskiego i połączenie z Kaukazem, Środkową Azyą i Persyą, przez rzekę Kamę ma połączenie z Syberyą i Dalekim Wschodem.

Swojego czasu na targi w Niżnym Nowogrodzie zjeżdżało około pół miliona ludzi, obroty zaś w okresie dwutygodniowym dochodziły do 300 milionów rubli w złocie. Ogromną była zawsze tak ilość, jak i różnorodność przedstawianych na tych targach towarów; pierwsze miejsce zajmowały: towary wełniane i bawełniane, futra, skóry, rozhar, kosztowne kamienie, narzędzia rolnicze, artykuły żelazne i metalowe, dywany itd. Przed wojną głównymi odbiorcami futer były Austrya i Niemcy; firmy francuskie i angielskie zakupywały głównie skórę i rozhar.

Jarmark w Niżnym Nowogrodzie, który od dawien dawna wywierał duży wpływ na rozwój handlu i przemysłu rosyjskiego, uruchomiony został obecnie przy współdziałaniu rządu i organizacyj handlowych.

Tajemnice kinematografu.

Podziwiając karkołomne szuki w kinie, zastanawiamy się często, jak właściwie coś podobnego jest możliwe. Bo tylko wtajemniczeni wiedzą, że większość tych sztuk, to imitacya, oszukaństwo, wylęgłe w głowie pomysłowego specyalisty.

W N. Jorku żyje specyalista, Francuz, który uzbierał i zbiera dalej piękne sumki za imitacye filmowe, sporządzane dla wielkich wytwórni. Tak np. bohater, który nie jest zbyt dzielnym jeźdźcem, ma **przeskoczyć płot na ośm do dziesięciu stóp wysok;** pod nim kopie się jamę na ośm głęboką, skąd kierując w górę aparat robi się zdjęcie i złudzenie na filmie gotowe. Widzimy często w oddali bohatera lub **bohaterkę skaczącą do wody. Okręt jest zdjęty na morzu,** ale wysiłki „tonącego" odbywają się **w basenie,** którego nie brak teraz w żadnej wytwórni. **Walka okrętów zdjęta** z modeli kartonowych, zaopatrzonych w żabki i sztuczne ognie, przeniesiona na obraz prawdziwego morza daje realistyczne wrażenie eksplozyi tonących statków.

Zamiast śniegu używają często soli, aktor wiszący na włosku na szczycie ogromnego komina **łazi po nim, gdy komin ułożono... płasko na ziemi,** pod właściwym kątem kierując tylko aparat. Prawdziwe łzy w oczach bohaterki za prędko ciekną dla ekranu, **zmieszana z gliceryną woda** umieszczona w kątach powiek, daje lepsze efektowniejsze łzy. Naturalnie, że bywają i prawdziwe karkołomne sztuki, ale im więcej sztuk i wynalazki filmowe postępują, tem więcej imitacyi, mniej lub więcej doskonałych, podsuwa się widzowi.

—oOo—

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

Mnożnik 30 dla mieszkań do 6 pokoi. — Lokatorzy płacić będą za stróża. Dobrowolne umowy z właścicielem od 1 stycznia 1923.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej ukończono obrady nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Ustalono następujące mnożniki, które obowiązywać mają w ostatnim kwartale br., t. j. **od dnia 1 października do dnia 31 grudnia: Lokale do 6-ciu pokojów — mnożnik 30, w stosunku czynszu z 1914 roku,** lokale ponad 6 pokojów — mnożnik 40, hotele i pensyonaty — mnożnik 50, sklepy i lokale przemysłowe — mnożnik 80, wszystko w stosunku do czynszu z 1914 roku.

Do dnia 31 grudnia br. obowiązywać będą wszelkie świadczenia, ustalone w art. 5-ym ustawy o ochronie lokatorów z tą zmianą, **że lokatorzy ponosić będą w całości wydatki na stróża i utrzymanie windy.**

Od dnia 1 stycznia 1923 r., według projektów komisyi, **wejść ma w życie postanowienie o dobrowolnej umowie lokatora z właścicielem domu o wysokość komornego z tem, że o ile umowa taka nie dojdzie do skutku — to mnożniki ustali komisya komorniana.**

Komisya proponuje dalej, aby **wyłączyć** z pod ochrony lokatorów mieszkania, stanowiące część lub całość uposażenia służbowego, lokale do zabaw, kantory, banki, hotele i fabryki, oddane w dzierżawę i domy budowane po 1-szym lipca br. Komisya postanowiła wreszcie wprowadzić zakaz przerabiania mieszkań na banki, biura, kantory, kina itp.

Ustawa obowiązywać ma **w całej Polsce, z wyjątkiem Górnego Śląska.**

Przyjęto wreszcie w komisyi poprawkę posła Grzędzielskiego, według której przepisy dotyczące wolności umów obowiązywać mają wstecz od dnia 1 lipca br.

Projekt noweli, opracowany przez komisyę, **rozważany będzie prawdopodobnie dopiero podczas sesyi jesiennej sejmu.**

Prowadzenie czynności w sądowych halach licytacyjnych.

Minister sprawiedliwości wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzeń b. austryackiego ministerstwa sprawiedliwości, prowadzenia czynności w sądowych halach licytacyjnych.

Według rozporządzenia, **składowe od przedmiotów**, których nabywca w czasie przepisanym nie zabierze, **wynosi dziennie 2 procent od najwyższej oferty**, względnie ceny kupna, a jeżeli przedmioty nie zostały sprzedane — od wartości szacunkowej.

Należytość zaś za przechowanie wynosić będzie 2 procent wartości przedmiotów, **wziętych na przechowanie.**

Kto może posiadać i używać kluczy do wagonów kolejowych?

Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków okradania podróżnych, ministeryum kolei zarządziło, że **kluczy wagonowych mogą używać tylko funkcyonaryusze, którzy zmuszeni są wchodzić do wagonów ze względów techniczno-ruchowych,** jak: dyżurny ruchu, nadkonduktorzy, konduktorzy, ogrzewacze i służba oczyszczająca **wagony.**

Urzędnicy zaś, którzy dokonywują powierzonych im czynności w pociągach, otrzymują odpowiednie pozwolenie na posiadanie i używanie klucza. Innym zaś osobom, **tak cywilnym, jak i wojskowym, nie posiadającym takiego pozwolenia, należy za pośrednictwem policyi klucze wagonowe konfiskować.**

Nowa dojna krowa paskopiastów.

Inżynier Andrzej Kędzior, poseł P. S. L., zamianowany został prezesem Tow. wydziału samorządowego we Lwowie. Stanowisko to miał zająć dr. Sawczyński, zbliżony do ludowców (kandydat ich przed trzema laty na prezydenta m. Lwowa), ale nie tak zbliżony, jakby Witos sobie tego życzył. Przesilenie rządowe pozwoliło p. Witosowi obalić kandydaturę dr. Sawczyńskiego i przepchnąć swego Kędziora przy pomocy rządu Śliwińskiego.

Skład T. W. S. oparty został błędnie na kluczu partyjnym (2 ludowców, 1 socyalista, 1 demokrata, 1 nar.-dem. i 1 Rusin) ku wygodzie lewicy, lecz w mianowaniu p. Kędziora przekroczono normy tego klucza, **gdyż w ten sposób będzie w Wydziale samorządowym aż 3 ludowców.**

Co czynić z oficerami służącymi nadal, niewykazanymi na liście starszeństwa.

Na zapytanie, **jak postępować z oficerami, nie umieszczonymi ani na liście oficerów zawodowych, ani na żadnej z list rezerwy, a służącymi czynnie,** wyjaśnia rozkaz M. S. Wojsk. oddział piąty sztabu gen.:

Oficerów, służących czynnie, nie znajdujących się na żadnej z list rezerwy, ani też na liście oficerów zawodowych, nie powołanych do czynnej służby, ani nie zatrzymanych w niej specyalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, **należy natychmiast zwolnić ze służby czynnej.**

Oficerów **powołanych z rezerwy do czynnej służby** specyalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, jako też oficerów, **zatrzymanych w służbie czynnej** specyalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, **a nie umieszczonych na liście oficerów zawodowych,** należy **zatrzymać w służbie czynnej aż do dalszych w tym kierunku zarządzeń,** bez względu na to, czy byli objęci jedną z list rezerwy, czy nie.

Wykrycie tajnego składu broni orgeszowców.

W Józefowie (Górny Śląsk) w szkole ludowej, w której mieszczą się obecnie koszary 23 pułku piechoty, wykryty został przypadkowo przez żołnierzy tajny skład broni orgeszowców. Znaleziono przeszło 500 sztuk karabinów ręcznych, kilkadziesiąt szabel i amunicyę. — Broń ta znajdowała się w piwnicy, należącej do znanego hakatysty, który opierał się zawzięcie otworzeniu składu, twierdząc, że znajdują się w nim kartofle.

—ooo—

Opakowanie przesyłek pocztowych.

Nieodpowiednie i nieprawidłowe opakowanie przesyłanych w obecnej porze letniej paczek, zawierających przedmioty łatwo podlegające psuciu się i rozkładowi, jak **soki, tłuszcze, owoce** i t. p., naraża na szkodę materyalną skarb państwa, interesantów i pracowników pocztowych. Substancye bowiem wymienione **przedostają** się pod wpływem ciepła na **zewnątrz paczek i plamią zawartość innych przesyłek pocztowych,** z któremi się stykają w czasie **przewozu.**

Ze względów powyższych władze **pocztowe** wydały zarządzenie, aby **urzędy pocztowe przy odbieraniu paczek przestrzegały przepisy, obowiązujące o prawidłowem opakowaniu przesyłek.**

—ooo—

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 7

—o—

— Posłuchaj pan, panie doktorze! Ponieważ pan jest lekarzem, więc pan w nic nie wierzy, to całkiem naturalne; ja jednak mówię panu, że ta głowa, którą tam widzicie — słuchaj pan! — mówię, że ta głowa ukąsiła mnie, mówię panu, że ta głowa powiedziała do mnie: „Nędzniku, byłam niewinna!" — A dowodem na to, iż do mnie przemówiła, jest to, że chciałem się ratować, zabiwszy Joannę, czy nie tak? Otóż zamiast tego pobiegłem prosto do pana mera, by się wydać w ręce władzy. Czy to prawda, panie merze? powiedz pan!

— Tak, Jacquemin! — odparł pan Ledru przyjaznym tonem, — tak, to prawda!

— Zbadaj głowę, doktorze, — rzekł komisarz policyi.

— Gdy pójdę stąd, panie Robert! — krzyknął Jacquemin, — dopiero, gdy pójdę stąd.

— Czy boisz się, głuptasie, by znów nie przemówiła do ciebie? — rzekł doktór, poczem wziąwszy świecę zbliżył do worka z gipsem.

— Panie Ledru! na miłość boską! — wołał morderca, — błagam pana, proszę mię puścić, proszę, zaklinam pana!

— Moi panowie! — rzekł mer, skinieniem wstrzymując doktora, — nie potrzebujecie już tego nieszczęśliwego, pozwólcie więc, że go odprowadzę do więzienia. Prawo, ustanawiając konfrontacyę, przewidziało także, że oskarżony winien mieć siłę wytrzymania jej.

— Ależ — protokół? — wtrącił komisarz.

— Jest prawie skończony.

— Obwiniony musi go podpisać.

— Uczyni to w więzieniu.

— Tak, tak! — zawołał Jacquemin — w więzieniu podpisze wszystko, co tylko panowie zechcecie!

— No więc, dobrze! — odparł komisarz..

— Żandarmi! odprowadzić tego człowieka! — rozkazał pan Ledru.

— Ach, dziękuję, panie Ledru! — rzekł Jacquemin z wyrazem szczerej wdzięczności.

Sam ujął obu żandarmów pod ręce i z nadludzką siłą pociągnął ich za sobą do góry po schodach.

Po tych słowach — dramat w piwnicy zakończył się. Na miejscu pozostały tylko dwa straszne przedmioty: ciało bez głowy i głowa bez ciała.

Nachyliłem się do pana Ledru:

— Mój panie! czy mogę odejść? zresztą co się tyczy podpisania protokółu, to jutro będę do usług pańskich.

— Dobrze! Lecz pod jednym warunkiem!

— Jakim?

— Że pan podpiszesz protokół u mnie!

— Z największą przyjemnością. Kiedy?

— Mniej więcej za godzinę. Pokażę panu mój dom, który należał do Scarrona. To pana zainteresuje.

— Za godzinę będę tam!

Pożegnawszy się wyszedłem na górę wstępując na schody rzuciłem raz jeszcze okiem do wnętrza piwnicy.

Doktór Robert, trzymając świecę w ręku, odgarnął włosy z głowy zamordowanej. Była to jeszcze wcale ładna kobieta, o ile dało się rozpoznać; oczy miała zamknięte, wargi blade i zaciśnięte.

— Głupiec z tego Jacquemina! — rzekł doktór. Twierdzić, że odcięta głowa może mówić! jeżeli notabene nie zmyślił tego, by wzbudzić przekonanie, iż jest niespełna zmysłów; byłby to niezły pomysł; przyznanoby mu okoliczności łagodzące!

IV. Dom Scarrona.

Po upływie godziny stawiłem się u pana Ledru. Przypadkowo spotkałem go na dziedzińcu.

— Ach, pan tutaj? — zawołał, spostrzegłszy mię, — tem lepiej, przyjemnie mi, że będę mógł z panem nieco pogawędzić, zanim go przedstawię moim gościom, gdyż pan zostanie u mnie na obiedzie, nieprawdaż?

— Ależ panie! przepraszam najmocniej, lecz...

— Nie przyjmuję żadnych wymówek! Trafił pan na czwartek, — tem gorzej dla pana, bo czwartek jest moim dniem przyjęć. Wszyscy, którzy się zjawią u mnie we czwartek, należą do mnie niepodzielnie. Po obiedzie będzie panu wolno zostać lub odejść. Gdyby nie dzisiejsze zajście, zastałbyś mię pan już przy stole, gdyż jadam obiad punktualnie o drugiej. Dzisiaj wyjątkowo będziemy obiadowali o wpół do czwartej, lub nawet o czwartej. Pyrrhus, którego pan tu widzi — (tu wskazał wspaniałego psa) — skorzystał ze wzruszenia matki Antonii i porwał pieczeń baranią; ha cóż robić, był w swojem prawie. musiałem jednak kazać przynieść inną od rzeźnika. Powiedziałem sobie, że przez to zyskuję na czasie, by po pierwsze przedstawić pana moim gościom, powtóre, by panu o nich dać nieco informacyi.

— Nieco informacyi?

— Tak, gdyż są to osoby, przy których, jak przy postaciach z „Cyrulika Sewilskiego", lub

Przed likwidacyą strajku rolnego w Wielkopolsce.

W położeniu strajkowem w Wielkopolsce zaczyna zaznaczać się przełom. Tu i ówdzie strajk przybrał wprawdzie charakter czarnego, n. p. w Konarzewie i Szreniawie w pow. poznańskim zachodnim, w Czarnym Sadzie w pow. koźmińskim, w Niegolewie w pow. grodziskim, jednak **w szeregu miejscowości robotnicy podjęli pracę.** Wśród strajkujących zaczyna przeważać opinia, **że strajk jest bezcelowy i niepotrzebny,** tem bardziej, że ziemianie zdolali prawie wszędzie przy pomocy sił postronnych żniwa prowadzić normalnie.

Piękny przykład solidarności pomiędzy wsią a miastem dali mieszkańcy Gostynia, którzy na wczorajszem zebraniu postanowili, aby **dziś zamknąć urzędy, sklepy i biura i pospieszyć ziemianom z pomocą.** Uchwałę tę wykonano w całej pełni.

Do Poznania przybył delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Rusinek, który ma nawiązać rokowania w celu zlikwidowania strajku.

UWAGI!

ODRUCH OBRONY.

Zespół lewicy sejmowej, prowadzony na pasku kilku ambitnych doktrynerów socyalistycznych, **stał się powolnem narzędziem w rękach ludzi, którzy na żywym organizmie narodu dokonują swych doktrynerskich doświadczeń,** idąc na rękę tym wszystkim, którym skrystalizowanie się życia polskiego stoi na przeszkodzie do ujarzmienia Rosyi, gdyż silna Polska to mur zaporowy dla ekspansyi niemieckiej na wschód.

Ostatnie wypadki przesilenia dały tego do wód oczywisty i pozwoliły wejrzeć w głąb planów niemieckich, które nie cofają się przed niczem, aby tylko zniszczyć gospodarczo Polskę, przeszkadzającą im do należytego opanowania Rosyi. Niemcy rozumieją, że **traktat w Rapallo będzie** miał tylko wartość papieru, jeśli na przeszkodzie stanie silna i zorganizowana gospodarczo Polska. **Nie widzą tego i nie rozumieją zacietrzewione w walce partye,** a niektóre wprost tendencyjnie i świadomie popierają te zapędy destrukcyjne wrogich nam żywiołów, bądź też uśpione snem o potędze słyszą tylko „brzęk szabel i dzielnej konnicy natarcie". Tak, ale życie dzisiejsze, to nie walka orężna, lecz warkot maszyn i stuk młotów, ekspansya handlu, praca organizacyjna, szybka, celowa i świadoma.

Jeśli się budzi odruch obrony, to dzieje się to pod hasłem pracy realnej, pracy świadomej swych celów, pod hasłem zerwania z tradycyą krętych dróg i przedwojennych podziemnych knowań. **Życie Polski, jej byt i jej przyszłość tworzyć się będzie nie ogniem i mieczem, ale młotem i kilofem, potężną pracą myśli polskiej inteligencyi i mocarnym wysiłkiem mięśni polskiego robotnika.**

Nowopowstała Narodowa Partya Pracy staje właśnie na gruncie realnej pracy twórczej całego społeczeństwa i w dążeniu swem do osiągnięcia tego celu **walczyć będzie** wszelkimi środkami, stosującymi jej do dyspozycyi, **aby zapewnić swobodny rozwój wszystkich warstw społecznych tak pod względem kulturalnym, jak ekonomicznym,** przyjmując za zasadę, że majątek obywateli jest majątkiem państwa, a siła i potęga państwa zależy od zamożności obywateli. Mając te dwie wytyczne przed sobą, dążyć będzie N. P. P. do złączenia wszystkich warstw społecznych w pracy nad wielkością i potęgą państwa.

N. P. P., którą utworzyła grupa posłów i b. członków NPR, kierując się temi wytycznemi, **wystąpiła do walki ze strejkiem rolnym w Wielkopolsce,** wywołanym przez żywioły wywrotowe, a mającym objąć całą Polskę. W odezwie N. P. P. czytamy takie słowa:

„**Strejki rolne prowadzą kraj nasz do zguby i kompromitują nas wobec całego świata,** wykazując, że jesteśmy niegodnymi wolności, skoro w wielkim i bogatym kraju naszym nie możemy własną pracą od głodu rodzin naszych zabezpieczyć. **Jesteśmy za sprawiedliwem wynagrodzeniem pracy, ale nie sądzimy, aby ktokolwiek miał prawo do zwiększenia swego zarobku, targając się na żniwo ojczyste, na chleb do wyżywienia Narodu.**

Raczej zabiegać nam należy o doprowadzenie produkcyi rolnej do najwyższych granic, bo gdy będziemy mieli chleba poddostatkiem, będziemy mogli należycie się urządzić i sprawiedliwie własnym chlebem obdzielić

Zaniechajmy więc wszelkich strejków i nie stosujmy we własnym kraju metod, stosowanych do zaborców, bo tylko wspólnem porozumieniem możemy dojść do skutecznego celu."

Obywatelskie i zdecydowane stanowisko N. P. P. wywołało żywy odruch w szerokich kołach polskich robotników. **Szereg oddziałów N. P. R. — zwłaszcza w Małopolsce — oświadczył swą solidarność z nowem ugrupowaniem partyjnem.**

Żywcem pogrzebani w kopalni w Jaworznie.

Dwóch górników znalazło śmierć w zasypanym chodniku. — Trzeci ocalony tylko dzięki przypadkowi.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Jaworzno, w sierpniu.

W ubiegłą sobotę 5 bm. w kopalni „Piłsudski" w Jaworznie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pochłonął dwa życia.

Po zjeździe do kopalni, udali się do swojej roboty na pokład „Zucher" dwaj **bracia Pytlowie**, w towarzystwie jeszcze jednego górnika, który za chwilę **zatrzymał się, aby zawiązać sznurówkę u bucika.**

Bracia Pytlowie nie zatrzymując się **szli dalej chodnikiem** i to ich zgubiło, bo ledwie oddalili się o kilka kroków od swego kolegi, **runęło całe sklepienie i przysypało nieszczęśliwe ofiary.** Aby wydobyć zwłoki z pod rumowiska, trzeba będzie conajmniej dziesięciu dni czasu.

Jeden z braci Pytlów zostawił **żonę i sześcioro nieletnich dzieci.** Górnicy żywią nadzieję, że zarząd kopalni zabezpieczy dalszą egzystencyę biednej wdowy i sierot.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

„**Wesela Figara**", konieczne jest uprzednie opisanie kostymów i charakterów; zacznijmy jednak od samego dołu.

— Powiedziałeś pan, że należał on do Scarrona?

— Tak jest, tutaj to przyszła małżonka króla Ludwika XIV w nadziei, iż zdoła utrzymać przy życiu tego, którego niczem ocalić nie było można, pielęgnowała i doglądała biednego, reumatycznego kalekę, swego pierwszego męża. Zobaczy pan jej pokój.

— Pokój pani Maintenon?

— Nie, pokój pani Scarron. Nie mieszajmy jednego z drugiem. Pokój pani Maintenon znajduje się w Wersalu lub w Saint-Cyr. Chodź pan!

Weszliśmy po wielkich schodach na korytarz, prowadzący na dziedziniec.

— Proszę posłuchać, — rzekł pan Ledru, — to odnosi się do pana, mości poeto! Jest to najczystsza poezya z r. 1650.

— Aha, aha, karta Tendre?

— Obie jej części, — rysowane przez Scarrona, z własnorecznemi dopiskami jego żony; ni mniej ni więcej.

Istotnie dwie mapy wisiały pomiędzy oknami.

Rysowane były piórem na wielkim arkuszu papieru i naklejone na tekturze.

— Widzi pan, — ciągnął Ledru, — ten wielki niebieski wąż, to rzeka Tendre; te gołębniki są to wsie **Petits-Soins** (troski), **Billet-doux** (bilet miłosny) i **Mystere** (tajemnica). Tu oto jest gospoda **Desir** (Pożadanie), dolina **Douceurs** (Rozkosze), **Most Soupirs** (westchnień), las **Jalousie** (Zazdrość) pełen dzikich bestyi, jak las Armidy. Wreszcie wpośród jeziora, z którego wypływa rzeka, widać **pałac Parfait contentement** (Zupełne zadowolenie), to jest cel drogi, koniec biegu.

— Do licha, co tu widzę? wulkan?

— Tak, wulkan, pustoszący niekiedy okolicę; jest to wulkan **Passions** (Namiętności).

— Czy nie znajduje się on na mapie panny de Scudery?

— Nie, to wyłączny wynalazek pani Scarron. To jedna mapa!

— A druga?

Druga przedstawia drogę powrotną. Patrz pan, rzeka wylała: przepełniły ją łzy tych, którzy szli brzegami. Oto wsie **Ennui** (Nuda), gospoda **Regrets** (Cierpienie) i wyspa **Repentir (Żal)**. Nic można być pomysłowszym!

— Czy pozwoliłby mi pan to przepisać?

— O proszę, jeśli pan sobie życzy! Czy chcesz pan teraz obejrzeć pokój pani Scarron?

— I owszem!

— Oto on.

Pan Ledru otworzył drzwi i puścił mię naprzód.

— Teraz jest-to mój pokój; lecz pominąwszy **książki, któremi jest przepełniony, widzi go pan w tej postaci, jakim był za czasów słynnej mieszkanki.** Jestto ta sama alkowa, to samo łóżko, te same meble. To były jej gabinety toaletowe.

— A pokój pana Scarrona?

— O, pokój Scarrona znajdował się na drugim końcu korytarza, lecz nie mogę go panu pokazać; **jest niedostępny! to pokój tajemny, jak gabinet Sinobrodego.**

— Do dyabła!

— Tak jest. I ja mam swoje tajemnice, chociaż jestem tylko merem. Lecz chodź pan, pokażę panu coś innego!

Pan Ledru poszedł naprzód; zeszliśmy po schodach i znaleźliśmy się w salonie.

Jak wszystko w tym domu, tak i ten salon miał osobliwą fizyognomię. Obicie było papierowe, a barwy jego niepodobna już było określić. Pod ścianą podwójny rząd foteli i **krzeseł** w starym stylu. Wokół stały stoliki **do gry, wpośród** nich zaś, jak Lewiatan wśród ryb oceanu, mieściło się olbrzymie biurko, zajmujące przestrzeń od ściany aż do jednej trzeciej części salonu, zupełnie pokryte książkami, broszurami i czasopismami; pośród tych ostatnich, jak król, na poczesnem miejscu leżał „Constitutionnel", ulubiony dziennik pana Ledru.

Sala była pusta, goście spacerowali po ogrodzie, który w całej rozciągłości podziwiać można było z okna.

Pan Ledru przystąpił do biurka i otworzył dużą szufladę, zawierającą mnóstwo małych pakietów. Przedmioty, znajdujące się w tej szufladzie, były pozawijane w papier z etykietami.

— Proszę spojrzeć! — rzekł, — tu znów jest coś dla pana, panie historyku! Coś jeszcze ciekawszego od karty Tendre. Jest to zbiór relikwii, nie świętych wprawdzie, lecz królów.

Istotnie każdy papier zawierał kość, włosy lub brodę. Było tam jabłko z kolana Karola IX, wielki palec Franciszka I, kawałek czaszki Ludwika XIV, żebro Henryka II, kość pacierzowa Ludwika XV, broda Henryka IV, włosy Ludwika XIII. Można by od biedy złożyć coś podobnego do szkieletu, co istotnie przedstawiałoby monarchię francuską, której oddawna już brak główych kości.

Był także ząb Abelarda i ząb Heloizy, dwa białe zęby przednie, które być może niegdyś, znajdując się jeszcze w obramowaniu drżących warg, spotkały się w pocałunku.

— Skąd pochodzi ten zbiór kości?

Pan Ledru był obecny przy ekshumacyi królów w Saint-Denis i wziął sobie z każdego grobu, co mu się spodobało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Losy gimnazyum w Chrzanowie

Staraniem ludności i władz samorządowych powiatu chrzanowskiego założono gimnazyum w roku 1912, które państwo polskie objęło w roku 1920. Rząd otrzymał w darze gmach i wielki plac, t. j. objekta, wartości olbrzymiej — a ludność powiatu była dumną, że młodemu państwu mogła ofiarować dar tak cenny. Frekwencya uczniów w ostatnim roku była tak wielką, że postanowiono wybudować nowe skrzydło w budynku szkolnym. Dyrekcya robót publicznych, uznając potrzebę tej budowy, wstawiła do projektu budżetu na rok 1922 sumę 15 milionów marek polskich, którą to pozycyę skreśliło ministerstwo skarbu. Wtedy Wydział powiatowy w Chrzanowie postanowił znowu ofiarować cenny dar państwu i zaciągnąć pożyczkę 20 milionów i dobudować za te pieniądze potrzebne lokale na uzupełnienie gimnazyum. Na zaciągnięcie takiej pożyczki potrzeba jednak zezwolenia Sejmu. **Staraniem posła Tabaczyńskiego, pomimo przeszkód rządowego, udało się uzyskać jednomyślną uchwałę komisyi administracyjnej w tej sprawie** i umieścić ją na porządku dziennym posiedzenia sejmowego w dniu 4 sierpnia. Niestety, posiedzenie zostało zerwane przez socyalistów, narodową partyę robotniczą i ludowców. Dwie pierwsze partye usunęły się z sali sejmowej celowo, aby zdekompletować Sejm i nie dopuścić do dyskusyi w sprawach Kasy chorych, a ludowcom spieszyło się do domu. Wszelkie usiłowania były daremne, aby sprawę gimnazyum chrzanowskiego przeprowadzić.

Powiat chrzanowski ma posłów socyalistycznych Żuławskiego i Smulikowskiego, ma także posłem Maślankę, dawnego ludowca. Także narodowa partya robotnicza działa w Zagłębiu krakowskiem i ma pretensye do mandatu. Ludność powiatu chrzanowskiego powinna pamiętać, że lekkomyślności i niechęci tych partyi zawdzięczać musi, iż jej ofiarność dla państwa idzie na marne, a jedyny średni zakład naukowy w Chrzanowie przez lekceważenie poselskich obowiązków ze strony socyalistów i narod. partyę robotniczą idzie na marne.

Poseł Tabaczyński porozumiał się z ministrem spraw wewnętrznych o uzyskanie **pożyczki budowlanej,** bez uchwały sejmowej. Będzie więc prawdopodobnie możliwem rozpocząć potrzebną **budowę jeszcze w tym roku**. Ile jednak powiat dopłaci przez lekkomyślność i niedbałość posłów miejscowych — z powodu podwyżki cen za materyały i robociznę, to Bogu tylko wiadomo.

Z tajemnic dawnego dworu rosyjskiego.

Sensacyjne listy carycy Aleksandry Teodorówny do b. cara Mikołaja II.

W tych dniach zostały opublikowane w Berlinie listy carycy Aleksandry Teodorówny do byłego cara Mikołaja II. Rzucają one bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące pośród dworu i rodziny dawnej dynastyi Romanowów.

Dowiadujemy się z nich, że złym **duchem zniewieściałego cara była żona jego Aleksandra Teodorówna.** Widzimy to ze słów jednego z listów, pisanego do cara w dniu 16 czerwca 1915 r., gdy bawił w głównej kwaterze...: **„Bóg chce, żeby twoja biedna żonka ci pomagała, Grzegorz (Rasputin) tak mówi"...** Dalej pisze caryca: „...Kochany, nie śmiej się w tem miejscu nad starą żonką, ale ma ona na sobie „niewidzialne spodnie", dlatego mogę zmusić staruszka (Goremykina), aby przychodził i podtrzymać w nim energię... **Wszyscy ministrowie, to — tchórze!..."**

W następnym liście rozpoczyna caryca kampanię przeciw ówczesnemu naczelnemu wodzowi w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi. Pisze ona: „...Od kiedy on jest twoim mentorem (Mikołajewicz) i w czem ty mu przeszka dzasz?... **Wszyscy są oburzeni, że ministrowie jeżdżą do niego z raportami, jak gdyby on był panującym!...** Czy ty rozumiesz, że człowiek, który zdradził człowieka Bożego (Rasputina), **nie może być miłym Bogu** i jego dzieła nie mogą być dobre?"

Wreszcie Aleksandra Teodorówna zyskała, co chciała. Mikołaj II objął dowództwo naczelne, a Mikołaj Mikołajewicz został posłany na Kaukaz.

Gdy po klęskach w 1915 roku znalazło się kilku działaczów społecznych z uczciwym prawicowcem na czele Samarinem, pragnącym usunąć Rasputina z dworu carskiego, który swym złym wpływem, pełnym szarlatańskich sztuczek, prowadził cara nad przepaść. — caryca pisze do męża: „...Pamiętasz w książce jednej powiedziano, że **państwo nie może zginąć, jeżeli jego panującym kieruje Człowiek Boży. Pozwól mu (Rasputinowi) więc kierować tobą."**

Z powodu zapowiedzi zwołania Dumy caryca pisała: „...**Zwołaj Dumę, jak najpóźniej, nie zapominaj że jesteś i musisz zostać samowładnym cesarzem!"**

Obecne stosunki w Rosyi najlepszym są dowodem, do czego niedołężny car Mikołaj II-gi, kierowany silną ręką carycy, doprowadził kilkudziesięcio milionowy naród.

Straszne skutki uderzenia piorunu

Podczas burzy w dn. 3 b. m. około godz. 8 wiecz. piorun uderzył w przewodniki elektryczne na placu tartaku „Podlipie" pod Włoszczową.

Przeładowanie elektryczne spowodowało straszne następstwa. Syn jednego ze współwłaścicieli tartaku J. Reissman został rażony prądem elektrycznym o niesłychanem napięciu i skutkiem tego **poniósł natychmiastową śmierć. Józefa Wojnowska i Roman Wojnowski**, żona i syn urzędnika tartaku zostali także **porażeni siłą prądu i ulegli chwilowemu paraliżowi nóg,** jednakże wskutek energicznej pomocy lekarza, sprowadzonego z Włoszczowy, odzyskali w nogach władzę. Straszny zaś huk piorunu do tego stopnia przestraszył robotnicę Stanisławę Janicką, że **straciła przytomność i uległa zwichnięciu dolnej szczęki**, natychmiastowa pomoc doprowadziła ją jednak do zupełnego zdrowia.

Pięć dni podróży omnibusem wśród piasków.

Między Bagdadem a Aleppo zaprowadzono regularną komunikacyę automobilową. Szosa, po której biegnie nowa linia komunikacyjna pozostawia dużo do życzenia pod względem bezpieczeństwa i nie ma żadnej oficyalnej ochrony. Omnibusy automobilowe mają ośm miejsc pasażerskich i odbywają drogę długości ośmiuset kilometrów, która biegnie w większości przez piaszczystą, bezludną pustynię. Cała podróż trwa pięć dni.

Dotychczas komunikacya odbywa się bez wypadku, a szeików arabskich, żyjących z napadów, dokonywanych na karawany i przejezdnych kupców, pozyskano przez znaczną sumę okupu, za którą ci piraci pustyni zgodzili się nie atakować omnibusów.

Kobieta, która w 74 roku życia, poślubi szóstego męża.

Pani Joanna Rebeka Spiller **w 74 roku życia wyszła po raz szósty zamąż.** Pewnemu młodemu dziennikarzowi londyńskiemu powierzono delikatne zadanie zapytania „młodej pani" o jej poglądy na szczęście małżeńskie. Udał się tedy do Portsmouts, gdzie w uroczej willi, opleconej bluszczem, mieszkała nowozaślubiona pani Spiller. Niełatwo przyszło mu wypowiedzieć z czem przybywa, od czego zacząć wypada rozmowę. Pani Spiller w lot jednak zrozumiała i litościwie sama przyszła z pomocą zaambarasowanemu dziennikarzowi.

— Ależ tak — rzekła — jestem szczęśliwa, bardzo szczęśliwa i zawsze byłam szczęśliwa. Na żadnego z moich mężów nigdy nie miałam powodu narzekać. **Małżeństwo jest rozkoszną instytucyą.** To też nigdy nie zwlekałam, gdy zdarzyła się sposobność ponownego wyjścia za mąż.

I uniesiona wspomnieniami minionych chwil szczęścia, poczęła zwierzać się dziennikarzowi:

— **Zawsze miałam wiele powodzenia u mężczyzn i nie mogę zapomnieć czasów mej młodości, gdy poznałam mego pierwszego męża.** Byłam wtedy w Londynie a mieszkaliśmy w Haymarket...

Poczem dodała w zamyśleniu:

— Było to jednak już tak dawno!

„Zamarłe oczy".

Dramat sceniczny Ewersa z muzyką Eug. D'Alberta

Operę, trzynaste z rzędu dzieło d'Alberta, nazwaną poematem scenicznym, ukończoną przed wojną (1913) we Wiedniu, wystawiono po raz pierwszy w Dreźnie w r. 1916. Odtąd ją wystawiają z powodzeniem wszystkie niemal sceny środkowej Europy. W jesieni zeszłego roku wystawiono ją w Warszawie, na wiosnę tego roku wystawił ją Lwów. Wczoraj i krakowskie Tow. operowe korzystając z chwilowej gościny na obszerniejszej scenie w teatrze im. Słowackiego wystawiło ją i w Krakowie. Autora dzieła znamy tu od dawna. Przyjmowaliśmy go rzęsistemi oklaskami, niejednokrotnie w salach Saskiej, Sokoła i Starego teatru jako świetnego pianistę-wirtuoza. Laury wykonawcy nie zadowalniały jednak d'Alberta, który po głębokich w młodości studyach muzycznych, wychował się wśród najdoskonalszych orkiestr świata, stykał się z najlepszymi śpiewakami, tudzież instrumentalistami, z pierwszorzędnemi siłami reżyseryi, wytrawnymi krytykami i posiadł wszelkie tajniki i arkana twórcze i odtwórcze. W takim rynsztunku mógł stanąć do współzawodnictwa z Puccinim, Schillingiem, Korngoldem, Rysz. Straussem, oraz z najmłodszymi, wysoce uzdolnionymi kompozytorami, których dzieła i imiona do nas jeszcze dotąd nie dotarły.

Mówiąc o „Zamarłych oczach" ma się na myśli muzykę i plastykę sceniczną. Muzyka d'Alberta jest muzyką dzisiejszego dnia, dlatego nietrudną w ujęciu i zrozumiałą. Podkreślić należy mistrzowstwo formy i bogactwo środków, któremi włada autor z iście żonglerską swobodą, nie zatracając treści tej linii melodyi. Motywy przewodnie, których bogactwo i plastyka uderzają swą charakterystyką, występują wyraziście i działają swymi kontrastami. Z najwybitniejszych wyliczyć wypada: motyw pasterski, przewijający się przez całą operę, przepiękny w liryce motyw Myrtocle, równie ujmujący charakterem motyw Arcesiusza, energiczny, męskością tchnący, motyw Galby, egzotyczny motyw Ktesiphara i w. i.

Na bogactwie motywów opiera się z wyrafinowanym smakiem użyta polifonia, o nieprzeładowanej instrumentacyi, dyskretna i nieprzeładowana, pełna różnorodnych barw dźwiękowych, które olśniewają wdziękiem nastrojów muzycznych, wywołują zamierzone wrażenie. Klasycznym tego przykładem jest moment pojawienia się Myrtocle, charakterystyczna scena z Ktesipharem, którą orkiestra illustruje w niezrównany sposób, scena uzdrowienia Myrtocle i t. d. Pięknymi wstępami muzycznymi jest śpiew pasterza z prologu (zgrabnie odtworzony przez p. Stępniowskiego), duet Myrtocle z Arcesiuszem, duet Myrtocle przy studni, opowiadanie Maryi z Magdali i wiele innych wstępów pertycyi. Muzyka d'Alberta przepojona tu nastrojami wznosi się do wyżyn olbrzymiego napięcia dramatycznego, przynosi ciekawe zmiany nastrojów i posiada siłę i żar południa gorącego dnia. Najsilniejszym co do illustracyi muzycznej jest moment, w którym nieszczęsna Myrtocle zanosi modły do słońca błagając je, by zabiło jej wzrok i ponownie niewidomy, przywróciło szczęście. Muzykę d'Alberta trzeba przeżyć. Należy się w nią wsłuchać, aby dojrzeć jej przebogate piękno. A legenda?

Główną akcyę poprzedza preludyum orkiestralne. Długo wytrzymane wysokie tony skrzypcowe w harmonii oddają barwami instrumentalnemi przyrodę, oddech skwarnego dnia, przygasającego wieczoru. Kwinty piętrzą się nad sobą a na ich tle bladzi fujarka pastusza. Na scenie ukazuje się okolica skalista z zagrodą pasterza, co czeka na owieczki, a dowiedziawszy się o stracie jednej, wyrusza natychmiast na jej odszukanie. — Przy końcu dramatu ujrzymy go wracającego ze zgubą znalezioną. Po tym wstępie rozwija się właściwa legenda. Rzecz dzieje się w przededniu tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Koryntyjka Myrtocle niezwykłej urody, lecz jednocześnie niewidoma żona dobrego i szlachetnego pełnomocnika rzymskiego w Jerozolimie Arcesiusza, o jednem tylko marzy: Oto pragnie ujrzeć bodaj na chwilę postać i rysy ukochanego męża. Nie wie biedna, że Arcesiusz, mimo pięknych zalet charakteru, posiada odrażającą postać, a starania Myrtocle o odzyskanie wzroku napawają go obawą utraty serca uwielb. żony. Obawy jego są płonne, mimo usiłowań znachorów. Lecz oto zjawia się — poprzedzony słowem cudotwórca — wielki prorok Chrystus. Zbliża się doń Myrtocle, którą Chrystus uzdrawia, przyczem jednak mówi: „Kobieto, zaprawdę powiadam ci,

Walka wywiadowczyni z bandytą.

Dzielna kobieta schwytała czwartego członka osławionej bandy samochodowej.

W dniu onegdajszym, około godziny 10 wieczorem, aresztowano w Warszawie czwartego członka słynnej bandy samochodowej, Stanisława Michalskiego. Aresztowania dokonała **kobieta-wywiadowczyni, Kostrzewa.**

Dowiedziała się ona **drogą obserwacyi i wywiadów**, że bandyta ten będzie w godzinach wieczorowych przechodził ulicą Kolejową; **wziąwszy** tedy do pomocy wywiadowcę Wilemskiego. **stanęła na czatach.**

Istotnie bandyta **nadszedł o oznaczonej godzinie, obładowany jakimś tłumokiem.** Kostrzewa podbiegła do niego i **skierowawszy ku niemu rewolwer, zażądała poddania się**. Bandyta, widząc przed sobą kobietę, usiłował rzucić się na wywiadowczynię, ta jednak, **będąc dość silną, zdołała bandytę ubezwładnić.** W czasie szamotania się z opryszkiem **Kostrzewa gwizdkiem zaalarmowała Wilemskiego,** stojącego również na czatach w pewnej odległości. Wywiadowca nadbiegł i przy jego pomocy Kostrzewa **nałożyła bandycie na ręce kajdanki.**

Michalski pełnił w bandzie rolę **kierownika zbrojowni i gospodarza.** Przechowywał broń i **dostarczał bandzie wszystkich potrzebnych jej dokumentów, paszportów** i t. p. Był on już kilka razy aresztowany, ale **zawsze umiał uciec.** Obecnie osadzony został na Pawiaku.

„10 marek lub 2 jajka".

Pisma berlińskie podają jedno z ogłoszeń wychodzącego w Wirtembergii pisma „Nagolder Tageblatt". Ogłoszenie to brzmi jak następuje:

„Unter-Jetingen: **Koncert religijny** odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 23 lipca o godzinie 3-ciej popołudniu ze współudziałem p. Dietel, znanej śpiewaczki ze Sztutgartu. **Wstępne 10 marek lub 2 jajka."**

Historya skradzionych płyt nagrobkowych na cmentarzu żydowskim.

Od pewnego czasu skonstatowano **kradzież płyt nagrobkowych na cmentarzu żydowskim** w Rypinie. Zawiadomiona o kradzieży policya, wszczęła poszukiwania, jednak na ślad złodziei długo trafić nie mogła. Jednocześnie członkowie dozoru bożniczego wszczęli poszukiwania na własną rękę i dowiedzieli się, że płyty te nabywał **jeden z okolicznych gospodarzy.** Zwrócili się więc oni do niego i oskarżyli go formalnie o kradzież. Gospodarz **przyznał się im do kradzieży płyt,** nawet część tychże zwrócił, prosił tylko, aby nie zawiadamiali o tem policyi. Członkowie dozoru postanowili na tym interwiewie zarobić i oświadczyli, że **będą siedzieć cicho, ale wtedy, gdy gospodarz ów zapłaci im po kilkaset tysięcy marek.** Ten nie miał wiele pieniędzy, ale ile miał — zapłacił. Dał w gotówce 700.000 marek. Sprytni członkowie dozoru bożniczego nie poprzestali na tem, lecz **terroryzowali chłopa do tego stopnia, że z braku pieniędzy wystawił im weksel na 300.000 marek.** Dostawszy weksel, grozili, że na tem nie będzie koniec.

Potrzeba wypadku, że w tym właśnie czasie policya, prowadząc dochodzenia w dalszym ciągu, natrafiła na ten sam ślad, co i członkowie dozoru bożniczego i **wkroczyła do mieszkania złodzieja,** celem przeprowadzenia rewizyi. Część płyt kradzionych jeszcze znaleziono, złodziej jednak oświadczył, że już sprawę załatwił z gospodarzami cmentarza. Sprawa się wydała. — **Przeprowadzono rewizye u członków dozoru bożniczego** i weksel, wystawiony przez złodzieja, znaleziono, który jako dowód rzeczowy został załączony do sprawy. **Członkowie dozoru powędrowali do aresztu, oskarżeni o ukrywanie przestępstwa i szantaż na złodzieju.**

„Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".

(l.) W Paryżu zmarł w 81-ym roku życia starzec Charle Ville Wells, którego ongiś popularna piosenka, śpiewana przez ulicę Paryża, wsławiła, jako człowieka, „który rozbił bank w Monte Carlo". Jegomość ten, znany szczęściarz w rulecie, przysłowiowy dzięki swym wygranym w kasynach gry na Riwierze, miał bogatą przeszłość zbrodniczą i **20 lat życia spędził w więzieniu.**

Zgubiło go właśnie owe **przysłowiowe szczęście gry w ruletę.** Oszołomiony powodzeniem stawiał coraz wyższe sumy, aż wkońcu **zbankrutował.** Długi swe, wynoszące około 33.000 funtów szterlingów, starał się pokryć rozmaitymi „szwindlami", schwytano go jednak na gorącym uczynku i skazano **na ośm lat więzienia.** Po odsiedzeniu kary zamieszkał sławny gracz w Paryżu, gdzie **pod fałszywem nazwiskiem popełniał mnóstwo oszukaństw na wielką skalę.**

W r. 1912 Ville Welss otworzył duży bank, przyrzekając każdemu, który złoży u niego pieniądze, 25 franków dziennie. Zgłosiło się aż 600.000 wierzycieli; w przeciągu pół roku pobrał Ville Wells dwa miliony franków; płacił wprawdzie procenta, gros jednak zużywał dla siebie. Żył na szeroką skalę, dopóki znowu nie wyszły na jaw jego oszukańcze praktyki i nie chwyciła go ręka sprawiedliwości. Tak więc **„człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo", zakończył żywot w więzieniu.**

Jak milionerzy amerykańscy podpisują swoje akcye.

(l.) Gdyby Pierpont Morgan, czy John Rockefeller czy inni w centrum życia finansowego stojący milionerzy amerykańscy chcieli podpisywać wszystkie akcye, wydawane przez rozmaite towarzystwa, których są prezesami, nie starczyłoby im czasu stanowczo na nic innego. A jednak prawo amerykańskie żąda w wielu wypadkach, aby takie papiery dla uzyskania prawomocności miały własnoręczny podpis przewodniczącego danego Towarzystwa, które wydaje akcye. Jak zatem radzą sobie amerykańscy milionerzy, aby uczynić zadość swym obowiązkom, a równocześnie mieć jeszcze wolny czas na swoje prywatne sprawy, sporty itd.?

Oto w jednej z dzielnic Nowego Yorku żyje człowiek, który wprawdzie sam nie posiada milionów, do którego przybywają jednak tłumnie najbogatsi z bogaczy amerykańskich, ponieważ umie on ceremonię podpisywania ograniczyć do minimum wysiłku. To oszczędnościowe urządzenie polega **na specyalnym aparacie,** który poruszenia podpisującej ręki przenosi na dalszych dziewiętnaście piór, które naciskają na papiery akcyjne, w oznaczonym porządku leżące na stole. W ten sposób finansista amerykański kładąc raz jeden swój podpis odrazu podpisuje dwadzieścia sztuk akcyj.

Ubogi dziwak, który staje się w ten sposób „prawą ręką" potentatów finansowych Ameryki, otacza swój aparat największą tajemnicą: wzbrania się przed skapitalizowaniem go, zadawalając się satysfakcyą, jaką sprawiają mu odwiedziny potężnych krezusów amerykańskich.

Za sprytny „kawał" wyrzucony z okna II. piętra.

Ciekawy proces toczy się obecnie w Filadelfii. Tło jego jest następujące:

Mister Fobbs, milioner, miał śliczną, urodziwą młodą żonę, której najzagorzalszym adoratorem był pewien bogaty młodzieniec z Nowego Jorku, mister Grown.

Mister Grown wpadł w czasie ostatniego karnawału na dość oryginalny pomysł. Chcąc obudzić zazdrość w swej pięknej znajomej, namówił jednego ze swych młodych przyjaciół, 18-letniego Anglika, Filipa Crawforda, aby ten wykorzystawszy swą cerę i drobne rysy kobiece, **przebrał się za kobietę.** I oto na balu młody chłopiec zjawił się w towarzystwie Growna we wspaniałym stroju kobiety z dworu francuskiego, przedstawiany jako lady Sutherland.

Młoda lady została powitana przez małżeństwo Fobbs z nadzwyczajną serdecznością, a mister Fobbs formalnie zakochał się w swej nowej znajomej i zaprosił ją na kolacyę do swej willi.

Z żoną i swym uroczym gościem mister Fobbs zajechał do swego pałacu, a ponieważ było już dość późno, zaprosili ją na nocleg do siebie, przyczem **pani Beata Fobbs zaprosiła swą towarzyszkę do swej sypialni.**

Tymczasem jednak zrozpaczony Grown, zoryentowawszy się, że przyjaciel jego Crawford znikł z sali balowej, popędził swym autem do willi Fobbsów i **zdradził się ze wszystkiem portyerowi** pałacu Fobbsa. Ten nie omieszkał o wszystkiem opowiedzieć natychmiast swemu panu i tu historya się urywa. Tajemnica, **otaczająca** sypialnię pani Beaty Fobbs, nie **została** zdemaskowana.

Wiadomo tylko, że pan Fobbs **w przystępie oburzenia za urządzony mu kawał, wszedł do sypialni swej żony i zuchwalca, który wtargnął do sanktuaryum alkowy jego żony, wyrzucił przez okno z drugiego piętra na bruk.**

O to toczy się właśnie proces, ofiara bowiem tego brutalnego czynu ma złamaną nogę i **ciężkie obrażenia.**

---

zanim słońce zajdzie, złorzeczyć będziesz mi". — Uradowana Myrtocle biegnie do domu i oczekuje męża, który w międzyczasie zebrał naradę starszyzny rzymskiej w sprawie zachowania się wobec nieznanego a wielkiego proroka.

Narada skończona. Arcesiusz dowiedziawszy się o cudzie, nie śmie stanąć przed Myrtocle. — Staje przypadkowo jego przyjaciel, cichy wielbiciel Myrtocle, przepiękny młodzian Galba, centuryon rzymski. Myrtocle w przekonaniu, że widzi swego męża, wita pocałunkiem. Galba oddaje pocałunek, zaś skryty za studnią Arcesiusz oszalały pod wpływem bólu i zazdrości wypada z ukrycia, jak zwierz dziki i dusi Galbę w oczach Myrtocle. Boleść i rozpacz Myrtocle zwiększa się po odkryciu prawdy, poznaje bowiem, iż uzdrowienie było dla niej nieszczęściem. Przeklina ten moment i pragnie powrotu minionych chwil, nie dla siebie, lecz dla Arcesiusza. Dobrowolnie poddaje oczy działaniu palących promieni słońca, które wypija światło jej wątłych źrenic na zawsze. Skradający się trwożnie do domu Arcesiusz zastaje swą żonę ociemniałą ponownie. — „Widziałam Chrystusa, Arsinanie Galbę i jego mordercę, lecz nie wiem ktoby nim był". — „A mnie nie widziałaś?" — zapytuje Arcesiusz. — „Nie najdroższy! Nie widziałam i nigdy — jak tylko w snach — widzieć cię nie będę".

Tow. operowe dołożyło wszelkich starań, aby w danych warunkach i z danym materyałem przedstawić dzieło d'Alberta jaknajkorzystniej. — Artyści: pp. Jaworzyńska, Zbigniewiczówna, Osmecka, Kniaginin, Stępniowski i Sobierajski usiłowali dać postacie w formie — na jaką ich stać — jaknajlepszej.

Zast.

Słone rachunki w hotelach sowieckich.

Tylko 14 miliardów rubli za pobyt

Warszawa. (Tel. wł.). Rotterdamski dziennik socyaldemokratyczny **Voorwards** wydrukował rachunek, podany w Moskwie Vanderveldowi i dwojgu jego kolegom za pobyt pięciodniowy w hotelu Komisaryatu ludowego „Zdrowia".

Rachunek ten brzmi:

mieszkanie 875 milionów, utrzymanie 3 i pół miliarda, auta 10 miliardów 80 milionów, obsługa 535 milionów — razem **14 miliardów 990 milionów.**

Obrońcom socyalistów-rewolucyonistów ten rachunek **wynoszący prawie półtora miliona franków**, wydał się zbyt słonym i odpowiedzieli, że nie mają tyle pieniędzy przy sobie, że zagranicą robotnicy, **którzy zebrali** tyle milionów dla głodnych rosyjskich, nieścierpieliby podobnego rachunku i że w najlepszych lokalach europejskich nie tolerowanoby takich cen. Na to odpowiedziano gościom, że mieli oni lepsze utrzymanie, niż jakikolwiek urzędnik sowiecki i dlatego muszą płacić. Ale obrońcy sądzili, że ponieważ są uważani za gości, to tembardziej nie powinni płacić podobnych sum. Sprawę załagodzono w ten sposób, że **urzędnicy sowieccy oznajmili,** że **goście mogą zapłacić tyle, ile sami uznają za właściwe.**

Walka z paskarstwem w Krakowie.

Drożyzna hula. — Zbrodniczy wywóz za granicę. — Jak zaradzić wywozowi. — Paskujące „paskoplasty".

(T) Hulająca, jak wiatr na pustem polu, drożyzna, lichwa i paskarstwo, podgryza całą naszą strukturę gospodarczą, państwową i prywatną i **wpycha w coraz większą nędzę** ludność, która nie wie już, jak się przed zbrodnią bronić.

I teraz stanął Kraków znowu wobec perspektywy głodu. **Ceny nabiału i ziemiopłodów skaczą z dnia na dzień, cukier i tłuszcze zniknęły z handlu niemal zupełnie.** Natomiast pomimo najostrzejszych zakazów do powiatów granicznych, jak **jaworznieński i chrzanowski, wywozi się całe masy towarów pod pretekstem zaopatrzenia w żywność okręgów górniczych.** Tam zaś czekają już falangi zawodowych **przemytników**, którzy **szmuglują przez granicę towar** do Niemiec, a przedewszystkiem do Czechosłowacyi.

Przyczyna tego anormalnego stanu któremu nic i nikt jeszcze zaradzić nie zdołał, leży **w wysokim kursie walut obcych**, któremi się towar szmuglowany płaci. Kraków broni się przeciw wywozowi z całą energią. Urząd walki z lichwą i komisaryat targowy robi co może, aby nie dopuścić do wywozu towarów. Towar jednak wywożony z miasta, **z całą pewnością dostaje się za granicę.** Bo graniczna **straż skarbowa, jest albo zbyt słabą, albo niedbałą** i wywóz zamiast się zmniejszać, **stale wzrasta.**

A więc **powiększyć straż skarbową! Dopóki będzie się tolerować zbrodniczy wywóz to warów, dopóty ceny towarów nie spadną!**

Nie łudzimy się jednak, że drożyznę zwalczy się represyą. Przyczyna tkwi głębiej, bo w całym anormalnym stanie naszej sytuacyi gospodarczej, w egoizmie klasowym, któ ry sprawia, że **paskujących rolników uwalnia się od odpowiedzialności! Tylko represye** mogą zgnieść nadmierne wybujałości wybryków lichwiarskich!

Ludność Krakowa domaga się od władz rewizyi w składach kupieckich i wydobycia na światło dzienne ukrytych na pasek zapasów cukru i tłuszczu!

Medal górnośląski dla Francuzów.



Trzechletni pobyt wojsk okupacyjnych Ententy na obszarze plebiscytowym G. Śląska był zwłaszcza dla Francuzów równoznaczny z dzierżeniem kraju nieprzyjacielskiego, gdyż zaciekłość niemiecka nie dawała spokoju ani Polakom ani Francuzom. Kronika tych trzech lat notuje setki zamachów na żołnierzy i oficerów francuskich, że wspomnimy tylko zamordowanie majora Montalegre i wysadzenie w powietrze kilkunastu żołnierzy francuskich na cmentarzu w Gliwicach.

Obecnie dzielni okupanci francuscy wrócili już do ojczyzny; wspomnieniem i nagrodą trudów będzie dla nich specyalna odznaka — medal **górnośląski, który** dowództwo wojsk francuskich **rozdzieliło między członków** korpusu okupacyjnego.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 8. sierpnia 1922.

Niegościnny Kraków.

Z okazyi pobytu Naczelnika Państwa w Krakowie

O pobycie Naczelnika Państwa i odbywającym się w Krakowie zjeździe legionistów i strzelców nie pisaliśmy dotąd ze względów zasadniczych: Uważaliśmy, że chwila do urządzania podobnego zjazdu nie była właściwą. W momencie ostrego konstytucyjnego konfliktu społeczeństwa z obecnym Naczelnikiem Państwa, w okresie ciężkiego przesilenia wewnętrznego, najcięższego z tych, jakie Polska dotąd przechodziła, podobne zjazdy mimowoli nasuwają niepokojące pytanie, czy nie chodzi tu o coś więcej jak o odświeżenie wspomnień historycznych, czy to nie jest rewia prywatnej armii zbrojnej, która w danej chwili może być użyta do celów politycznych?

Krótko mówiąc, zjazd strzelecko-legionowy z obecnością Naczelnika Państwa w takiej chwili musiał z natury rzeczy zwiększyć ogólny niepokój o los i przyszłość tego państwa, o jego wewnętrzny ład i bezpieczeństwo obywateli.

Żeśmy się w naszej ocenie zjazdu nie omylili, tego dowodem fakt, że wiele osób na czas tego zjazdu Kraków opuściło, że ogół polski od uroczystości się uchylił, domów nie uflagował, tak że w zbiegowiskach ulicznych brała udział obok P. P. S. i enkaenistów tylko gawiedź. Brutalne metody policyi, która w czasie wieczornicy w Starym Teatrze zamknęła kordonem wszystkie ulice wiodące tamże, tak że nie dopuszczała nawet mieszkańców wracających do swych domów — wytwarzały nastrój potrzebny do zrozumienia niedwuznacznych intencyi pamiętnego zjazdu. Przez dwa dni Kraków przedstawiał się jak obozowisko. Po nocach spać nie można było. Nie winimy tu legionistów. Na zjazd przybyło do Krakowa mnóstwo osobników, którym obiecano darmo podróż i utrzymanie, jeśli tylko zechcą wziąść udział w uroczystości. Może to więc ta na poczekaniu sfabrykowana i dowieziona na koszt państwa „brać" tak głośno się cieszyła. Być może, że to tylko ona... Bo tylko chyba jakieś przygodne zbiorowisko ludzi nie odznaczających się wybrednością manier mogło w czasie uczty przerywać przemówienie Naczelnika Państwa okrzykami: Brawo! Dziadku! Ostro się trzymać, dziadku! i t. p.

Zjazd pod względem liczebności i siły zawiódł oczekiwania organizatorów. Na 20 tysięcy zaproszonych zdołano ściągnąć zaledwie kilka. Reszta została na papierze.

Jedynie tylko władze starały się utrzymać wszędzie **dworski ceremoniał** praktykowany przy austryackich galówkach. Wojewoda Gałecki polujący na jakieś odznaczenie (w Austryi po każdej takiej imprezie spadały z Wiednia ordery na urzędników) tak dalece wypadł z roli swego polskiego dygnitarstwa, tak bardzo się zapomniał, że w komunikatach do prasy używał tytułu wziętego ze słownika ceremoniału wiedeńskiego pisząc: „Najdostojniejszy (sic!) Pan Naczelnik Państwa", chociaż ani mała, ani duża konstytucya tytułu podobnego nie uznaje, chociaż zniosła głupią, austryacką tytułomanię.

Ale trudno się dziwić podtatusiałemu wojewodzie. Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. Nie było to, jak — **we Wiedniu!**

Najmniej zadowolonym z uroczystości **był prezydent miasta p. Federowicz, któremu P. P. S.** nawymyślała świeżo od „matołków" i który pod tą nową tytulaturą **witał przedstawiciela Państwa.**

Podobno Naczelnik Państwa **miał do jednego** z uczestników **skarżyć się na to, że w Krakowie** widział tylko **dwie flagi. Zapewne chodziło mu o** trzecią, **której brakło na Domu Ludowym przy ul.** Dunajewskiego.

Z wielu **stron** dochodzą nas wieści, **że uroczystość legionów**, do których ofiarności i bohaterstwa **cała Polska** niezależnie od motywów **politycznych** odnosi się z najszczerszą sympatyą, **byłaby wypadła w Krakowie zupełnie inaczej, gdyby nie obecność Naczelnika Państwa, którego działalność polityczna z ostatnich dwóch miesięcy zbyt żywo stoi w pamięci wszystkich...**

Powołanie nauczycieli na 4-tygodn. ćwiczenia.

Minist. Spraw Wojsk. Dep. X. L. 4280, tj. Pob. z dnia 31 lipca zarządziło **powołanie nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1899 zaliczonych przy przeglądzie tego rocznika do zapasu 4-ro tygodniowego ćwiczenia.**

Powołanie uskutecznią właściwe **P. K. U. za** pomocą imiennych kart powołania, **do których** dołączone zostaną kredytowane **bilety kolejowe.**

Powołani nauczyciele stawić się **mają dnia 16 sierpnia w Dowództwie Obozu ćwiczebnego w Biedrusku (Poznańskie). Czas trwania ćwiczeń od 16 sierpnia do 12 września b. r.**

Wszyscy nauczyciele wspomnianego **rocznika**, którzy zmienili miejsce pobytu **nie podając tego** przynależnym P. K. U. do wiadomości, **mają się bezzwłocznie zgłosić w przynależnych P. K. U. celem odbioru karty powołania i dokumentów podróży.** Wszyscy ci nauczyciele, **którzy do dn.** 13 sierpnia nie otrzymali **imiennej karty powołania** mają się bezwarunkowo **zgłosić do dnia 13** sierpnia w odnośnej **P. K. U.**

Ujęcie niebezpiecznego mordercy.

Dnia 6 b. m. **aresztowała policya krakowska** Leona Tarana, poszukiwanego **przez policyę w** Tomaszowie za zbrodnie **morderstwa rabunkowego.**

Taran, przy którym **znaleziono większą ilość** marek, dolarów i rubli, **miał zbiedz z Kijowa** przez Lwów. W Krakowie **starał się Taran o dostanie** nielegalną drogą **przepustki do Czechosłowacyi** za sumę 300.000 **marek p. Niebezpieczny** „ptaszek" dostał się **wreszcie w ręce sprawiedliwości.**

STAN POGODY. Prognoza na wtorek: Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze, obrót wiatrów od SE do SW.

KOŚCIÓŁ NARODOWY, o którym ogłoszenie dostało się do naszego pisma przez przeoczenie administracyi w dziale „Nadesłane", **jest** instytucyą, z jaką nietylko ze stanowiska religijnego i narodowego, ale ze stanowiska prostej uczciwości bezwzględnie się **nie** solidaryzujemy. Na interwencyę redakcyi ogłaszanie się dalsze tej instytucyi w naszem piśmie przerwaliśmy, a dla zadośćuczynienia czytelnikom za tę mimowolną notatkę sprawę Kościoła narodowego oświetlimy z naszego stanowiska.

ZWIĄZEK ZIEMIAN DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Związek Ziemian w Krakowie **ogłasza sprawozdanie** ze swej akcyi pomocniczej dla urzędników państw. w 1921 i 1922 r. — **Według tego w czasie tym dostarczono 41 wagonów 46 q pszenicy, 59 wagonów 81 q żyta i 11 wagonów 93 q jęczmienia, razem więc 113 wagonów 20 q ziarna.** Ceny tego **zboża były niskie, gdyż przecietnie płacono za pszenicę po sześć, za żyto po pięć, a za jęczmień po cztery tysiące marek.** Wartość dostarczonego **zboża po tych cenach wynosi 59.653.000 mk. Cena zboża już w czasie dostawy podnosiła się szybko, tak że w tym czasie wartość targowa była o 40 milionów marek większą. Najważniejszem jednak było to, że urzędnicy mogli zaopatrzyć się w zboże zaraz z początkiem zimy i przez to rosnące jego ceny nie dały się im we znaki. Ziemiaństwo prowadząc akcyę, uważało iż jest jego obowiązkiem dopomódz Państwu w ułatwieniu bytu tegoż funkcyonaryuszom, w sposób jaki jest dla ziemiaństwa możliwy, w tym zwłaszcza okresie, gdy przejście do wolnego handlu wywołać mogło pewne trudności dla sfer pozbawionych większych kapitałów i nie mogących sobie odrazu zapewnić całego potrzebnego zapasu mąki.**

SCHRONISKO BIAŁEGO KRZYŻA DLA REPATRYANTÓW. Przy ul. Kamiennej (końcowa stacya linii tramw. Nr. 3) mieści się Schronisko Polskiego Białego Krzyża dla repatryantów. — Schronisko urządzone kosztem ponad dwa miliony mk. w wydzierżawionym od władz wojskowych baraku, posiada: kuchnię, pralnię, kancelaryę, magazyny, pokoje izolacyjne i umywalnie. Daje ono czasowy przytułek wracającym z Rosyi znękanym rodakom i może pomieścić sto osób. Naprzeciw wyjścia z dworca kolejowego umieszczona jest duża tablica z adresem schroniska. — Prócz repatryantów przyjmuje się na chwilowy pobyt tych którzy przynoszą polecenie Województwa, Magistratu lub Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. W Schronisku otrzymują repatryanci pożywienie. Z ofiar na Schronisko wpłynęło do tej pory (prócz ofiar na adaptacyę): od Komitetu pomocy jeńcom pod przew. wicepr. Rollego 69.000 mk., od Banku Małopolskiego 200.000 mk., od ks. infuł. dra Wądolnego

5000 mk., drobniejszych ofiar 7000 mk. Zarząd P. B. K. opłaca administracyę Schroniska, z subwencyi swojej Centr. w Warszawie. Prowianty Schroniska są na wyczerpaniu, w miarę ofiar Społeczeństwa Zarząd P. B. K. będzie mógł czynić zakupy.

UPADEK Z DRUGIEGO PIĘTRA. Wczoraj z kamienicy przy ulicy Dietlowskiej l. 3 wypadł z okna II piętra dziesięcioletni Władysław Duziak i doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie odwiozło go w groźnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

DROBNE KRADZIEŻE. Za kradzież srebrnej papierośnicy wartości 25.000 marek, na szkodę W. S. aresztowano Maryę Lenhard. Papierośnicę zwrócono poszkodowanemu. — Pod zarzutem kradzieży portfelu z 4400 marek i papierami osobistymi na szkodę St. Starka, aresztowano Henryka Mazarskiego.

KRADZIEŻ KOLEJOWA. Na dworcu w Mysłowicach, w pociągu zdążającym do Krakowa, skradziono p. Julianowi Wąsowiczowi portfel, zawierający 80.000 marek niemieckich, 10.000 marek polskich i papiery osobiste.

PIJANA FIGURA NA UL. SZEROKIEJ. W niedzielę ul. Szeroka była widownią pijackich awantur. Niejaki Władysław Figura zaczepiał brutalnie przechodniów. wychodzących z ul. Mostowej, zrywał szyldy sklepowe, a na zakończenie samotnej zabawy wpadł do szynku Butterfassa, gdzie rozbił kilka flaszek z wódką i szyby. Szkoda wynosi 20.000 marek.

ULICZNA AWANTURA. Za ekscesy uliczne aresztowano dnia 6 b. m. Józefa Ohydzińskiego. Podczas odprowadzania na inspekcyę usiłował Ohydziński ugodzić nożem posterunkowego Zaraja. Tylko dzięki pomocy kilku posterunkowych zdołano awanturnika ubezwładnić.

Z TEATRÓW.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premiera opery E. D'Alberta „Zamarłe oczy" znalazła niezmiernie gorące przyjęcie w licznem audytoryum. Opera powtórzoną zostaje dziś w obsadzie premierowej.

Z BAGATELI. Światowy repertuar Grand Guignolu „Psia historya" i „Porzucona" w interpretacyi pp. Macherskich i reżysera Kuncewicza, oraz doborowy program solowy powtórzony będzie jeszcze dziś i jutro.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Zamarłe oczy".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Miłość" i „Wesoły karawaniarz".

TEATR „BAGATELA":

Wtorek: „Porzucona", „Psia historya" i część koncertowo-baletowa.

Z POLSKI.

MINISTER OLSZOWSKI, prezes delegacyi polskiej do pertraktacyi w sprawie umowy handlowej polsko-niemieckiej, przyjęty został wczoraj przez prezydenta Nowaka i informował go o przebiegu prac w związku z pertraktacyami.

RELACYA P. ASZKENAZEGO. O godzinie 5-ej po południu rozpoczęło się wczoraj posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem pan Aszkenazy złożył relacyę ze stanu spraw polskich, które mają być poruszone na nadchodzącej sesyi Rady Ligi narodów.

AKCYA PRZECIW CHOLERZE. Wobec niebezpieczeństwa zawleczenia epidemii cholery z Rumunii i pogranicznych miejscowości Ukrainy, nadzwyczajny komisarz do walki z epidemiami zarządził powszechny przymus szczepienia ochronnego przeciw cholerze na obszarze województw kresowych ziemi wileńskiej.

MNIEJSZOŚĆ ZNACZY PRAWIE POŁOWĘ. Pisma lwowskie podają, że na uniwersytecie lwowskim promowało się w ubiegłym roku szkolnym 129 doktorów, z tego 52 żydów, poza tem odbyła się nostryfikacya 29 dyplomów zagranicznych.

BIEDAKOM NIE BRAK PIENIĘDZY. Prezydent ministrów Nowak przyjął wczoraj delegacyę żydowską w sprawie przeniesienia fundacyi barona Hirscha z Wiednia do Warszawy. Z fundacyi tej korzysta dotychczas szereg instytucyi żydowskich w Polsce.

Z NASZEGO KOLEJNICTWA. Wskutek wielkiego wzmożenia się ruchu osobowego, ministerstwo kolei żelaznych opracowuje nowy rozkład pociągów osobowych, któryby zadośćuczynił wymaganiom ruchu. Przewóz na kolejach polskich w stosunku do roku ubiegłego zwiększył się o 20 procent. Ministerstwo kolei żelaznych niezależnie od zaopatrzenia parku wagonowego przez wytwórnie krajowe, zakupiło w Ameryce około 7.000 wagonów towarowych, o pojemności 30 ton. Ministerstwo również czyni starania w celu wydzierżawienia wagonów towarowych od państw obcych.

ZNISZCZENIE JANOWA LUBELSKIEGO. Straszna katastrofa spadła na Janów Lubelski. W dniu 7 b. m. spłonęło 274 domów, co stanowi 3 czwarte całego miasteczka i bez dachu zostało 3284 pogorzelców, przeważnie ze sfery najbiedniejszej. Z domami spaliło się całe ich mienie, a tysiączna głodna i prawie naga rzesza została na zgliszczach, nie mając żadnego schroniska. Komitet pomocy pogorzelcom wzywa o ratunek. Ratunek rychły jest potrzebny, gdyż na gwałt trzeba budować baraki dla bezdomnych, zakupić odzież i żywność.

KURS KATECHECZNY W WILNIE. W dniu 1 sierpnia rozpoczął się w Wilnie kurs katechetyczny dla księży prefektów z całej Polski, których przybyło przeszło 200.

AKADEMIA ROLNICZA W CIESZYNIE. Dowiadujemy się, że władze centralne postanowiły przenieść akademię rolniczą z Bydgoszczy do Cieszyna i to już z dniem 1 września b. r. Akademia, przybywająca do Cieszyna, ma działy: rolniczy, melioracyjno-mierniczy, ogrodniczy i kobiecego gospodarstwa wiejskiego. W Cieszynie pomyślane ona ma wszystkie warunki po temu, aby stanąć na wysokości zadania. Z Akademią zjedzie do Cieszyna 14 rodzin profesorskich i około 300 słuchaczów. Zysk to niemały dla kresowego społeczeństwa polskiego, osłabionego teraz licznymi wyjazdami do Katowic i t. d. Nie należy też wątpić o tem, że odpowiedzialne czynniki i ogół wszystko uczynią, aby usunąć trudności mieszkaniowe i przyjąć Akademię po staropolsku.

ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ. W powiecie sierpeckim grasowała od pewnego czasu banda złodziejska, na której ślad trafić było trudno. W tych dniach okradli owi złodzieje niedawno przybyłego z Ameryki Sajewskiego i, włamawszy się do mieszkania zabrali kufer, w którym miały się znajdować milionowe bogactwa, przywiezione z Ameryki. Policya miejscowa, prowadząc dochodzenie, natrafiła na ślad złodziejów i aresztowała ich. Okazali się nimi Józef i Stanisław Gąsowicze, oraz Aleksander Sieklucki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Trzech 17-letnich Sherlocków Holmesów.

Chcąc koniecznie dostać się do defenzywy, osiedli w... więzieniu.

Minęły czasy Robinsonów, Duchów puszczy i innych bohaterów czasów dziecinnych. — dziś Sherlock Holmes, detektyw i szpieg, zaprząta młode umysły. A było takich trzech „bohaterów". Nauka szła im jakoś nie tego i mimo starań i zabiegów rodziców, porzuciwszy zeszyty i książki, **zaczęli marzyć o karyerze w hierarchii urzędniczej.** Słyszeli nieraz, że najlepiej pono opłacają służbę w **defenzywie śledczej,** lecz aby się tam dostać, należy wykazać **specyalne zdolności i to głównie w zakresie wykrycia poważnych przestępstw,** jak zabójstw, morderstw, fałszerstw na wielką skalę i t. p. Młodzieńcy we trójkę odbywali posiedzenia i ułożywszy plan działania, rozpoczęli czynności przedwstępne.

Jakoś w grudniu r. z. do przodownika 3-go komisaryatu policyjnego w Warszawie zgłosił się nieznajomy młody człowiek, który okazał legitymacyę na nazwisko **Stanisława Kowalskiego, wywiadowcy 2-go oddziału sekcyi defenzywy** i oświadczył, że w domu przy ul. Nowolipki l. 54 mieszka niejaki Arnold vel Aron Natanson, trudniący się, ni mniej, ni więcej, jak **podrabianiem dowodów wojskowych.**

Sprowadzony do urzędu śledczego, Natanson oświadczył, że mężczyzna, podający się za Kowalskiego, w rzeczywistości nie jest... wywiadowcą i że prawdziwe jego nazwisko jest... **Dawid Cederbaum.** Badany przyznał, że jest Dawidem Cederbaumem i że legitymacyę wywiadowcy podrobił przy pomocy Natansona i 17-letniego Jankla Ledermana.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przed sądem okręgowym stanęli: 17-letni Dawid Cederbaum, 17-letni Jankiel Lederman i „najstarszy" z nich 18-letni Natanson.

Dwaj pierwsi **przyznali się do winy fałszowania dokumentów,** przyczem Cederbaum bardziej wymowny, roztoczył przed sądem obraz powstania „konsorcyum" i jego przejawy w najdrobniejszych szczegółach.

— Miałem, — mówił sądowi, — pomysły co do wykrywania przestępstw i niezawodnie przy pomocy legitymacyi sfałszowanej byłbym **ostatecznie osiągnął cel zostania konfidentem** w **defenzywie,** której mógłbym okazać wielkie przysługi. Nie udało się...

Sąd okręgowy **wydał wyrok, skazujący** Ledermana **na 3 miesiące** więzienia, Cederbauma zaś na **9 miesięcy więzienia.**

Natansona z braku dowodów uniewinniono. Po opuszczeniu ławy oskarżonych jeden z zasądzonych pocieszał „kamratów", że to nie koniec jeszcze, **„trzeba koniecznie dostać się do defenzywy".**

Rozstrzelanie szpiega—symulanta.

KIEROWNIK INTENDANTURY SZPIEGIEM. — ABY SIĘ RATOWAĆ, SYMULUJE OBŁĘD.

Warszawa (tel. wł.). W swoim czasie w warszawskim sądzie okręgowym karnym został kierownik intendantury, Henryk Terk, zo zbrodnię szpiegostwa oraz występek fałszerstwa i oszustwa, skazany na degradacyę, wydalenie z wojska i karę śmierci.

Naczelnik Państwa zatwierdził wyrok, który doręczono skazańcowi. W kilka godzin potem **Terk poczł zdradzać objawy nienormalnego stanu.** O świcie dnia następnego Terka miano wyprowadzić na śmierć, wobec jednakże niepoczytalnego zachowywania się skazanego, prokurator polecił wstrzymać egzekucyę. Terka oddano pod obserwacyę lekarską na cały miesiąc. Lekarze orzekli z całą stanowczością, że **Terk jest zupełnie zdrów, a obłąkanie symuluje,** wobec czego wczoraj rano **wyrok został wykonany. — Szpiega i oszusta rozstrzelano na wałach cytadeli w Warszawie.**

UCIECZKA Z WIĘZIENIA W ŁODZI. W więzieniu wojskowem w Łodzi trzech więźniów wyprowadzono na podwórze celem wyniesienia nieczystości; po wyjściu więźniowie zmówiwszy się usiłowali włożyć na głowę posterunkowemu wiadra z zawartością. Posterunkowy spostrzegłszy się w swoim czasie cofnął się, w tym momencie więźniowie rzucili się do ucieczki każdy w inną stronę. Posterunkowy wystrzelił raniąc na wylot w plecy Józefa Candrycha. Drugi uciekinier Feliks Nowak został schwytany, trzeci zaś z nich Władysław Warek zbiegł. Mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono go.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

ORGANIZACYA ROSYAN W BERLINIE. „Neue Freie Presse" w artykule „Socyalni rewolucyoniści a bolszewicy" wspomina na wstępie o organizacyach rosyjskiej emigracyi w Berlinie. Ma ona liczyć 300.000 Rosyan, posiadających 20 wydawnictw, 12 księgarń, 3 dzienniki, 30 czasopism i 2 uczęszczane kabarety, w których bywa także publiczność berlińska.

WOLNOŚĆ PRASY W ROSYI SOWIECKIEJ. Władze sowieckie zamknęły w Petersburgu wychodzącą od niedawna pierwszą bezpartyjną gazetę „Nowosti".

LIKWIDACYA WNIESZTORGU. Rada komisarzy ludowych opracowuje projekt likwidacyi gub. oddziałów Wniesztorgu.

PLANY FORDA. W Karlsbadzie przebywa znany przemysłowiec amerykański, Ford. Zamierza on założyć w Czechosłowacyi wielką fabrykę tanich samochodów. Niektóre części składowe i półfabrykaty sprowadzone będą z fabryk amerykańskich.

CIEKAWE ROZMAITOŚCI.

SAMOLOT SOWIECKI W GDAŃSKU. Onegdaj wylądował w Gdańsku na lotnisku samolot bolszewicki, będący w drodze z Moskwy do Berlina. Powodem wylądowania był deszcz ulewny z burzą, wskutek czego lotnik stracił oryentacyę. Samolot zaopatrzony był w znaki „R. R. S." i w gwiazdę bolszewicką, a znajdował się na nim tylko lotnik. Samolot przebył na lotnisku przez cała

noc i rano wyruszył w dalszą drogę. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy na wypadek wylądowania samolotu polskiego przyjętoby go równie życzliwie, jak samolot bolszewicki?

EINSTEIN wyjeżdża w misyi naukowej do Japonii.

IMIGRACYA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Według ustaw imigracyjnych, może obecnie imigrować do Stanów Zjednoczonych tylko 3 procent osiadłych tam europejskich narodowości. W ubiegłym roku wylądowało w Stanach Zjednoczonych 385.825 uchodźców na przyszły zaś rok imigracyjny ustaliło ministerstwo pracy liczbę uchodźców na 357.903, z czego 21.076 przypada na Polaków.

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA. W St. Louis w Ameryce, zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa, spowodowana zderzeniem się ekspresu z jednym z pociągów lokalnych. Ofiarą katastrofy padło 60 osób zabitych i z górą 100 rannych.

LISTY Z KRAJU.

Z Wieliczki.

Ustawa o ochronie lokatorów nikogo nie ochroni.

Wieliczka, 4 sierpnia.

Że ustawa o ochronie lokatorów należy do przeżytków wojennych, ciążących na życiu obywatelskiem jak zmora — i powodujących mnóstwo niepotrzebnych zawikłań społecznych — i dlatego jak najprędzej usuniętą być powinna — jak wogóle wszystkie wojenne wynalazki Berlina i Wiednia — a do nas z wojną przeniesione, świadczą liczne zajścia na tem tle śród mieszkańców naszego miasta powstałe.

Tutejsza policya państwowa mieszkała od dłuższego czasu w pięknym domu jednego ze starszych urzędników podatkowych i za niewielkim czynszem wojennym mieściła się we wszystkich ubikacyach bez względu na to, czy ich potrzebowała, czy nie. Tymczasem gospodarz domu, widząc pewne zaniedbanie domu i ogrodu — a przytem niezadowolony z niskiego czynszu — i przygotowując się do emerytury i powrotu we własne progi z obcego miasta, zażądał krótko od policyi państwowej rychłego opróżnienia domu przynajmniej częściowo. Policya, korzystając z „ochrony lokatorów" i prawa rekwizycyi mieszkań — nie uczyniła zadość wezwaniu gospodarza.

Rozpoczął się proces sądowy — i niespodziewanie policya państwowa ze wszystkiemi swojemi bagażami — znalazła się na ulicy. Nie pomogły władze administracyjne — pachołkowie sądowi delożowali policyantów. Było wiele śmiechu w mieście — i dowcipów na tle „ochrony lokatorów"... Wyrzuceni na bruk policyanci — chcieli na prędce wprowadzić się do szkoły żeńskiej na Zadorach — ale nie znaleźli ani burmistrza — ani dyrektora szkoły... Wprowadzili się więc do innej szkoły, poszukując równocześnie mieszkania stałego przy pomocy rekwizycyjnej.

Ne szczęście opróżniło się mieszkanie w domu jednego z majstrów murarskich, który przez wyjęcie okna pozbył się mieszkającego tam oficera i sam miał się doń wprowadzić, tembardziej, że mając nowy i duży dom — z liczną rodziną mieścił się w małym pokoiku przerobionym ze stajni.

Tymczasem władze miejscowe zajęły je dla 2 urzędników starościńskich — i ustawiły tam swego policyanta z tytułu, że mieszkanie to miał dotąd „wojskowy"... I stało się — że zamiast urzędników ze Starostwa: wprowadzili się doń — wyrzuceni niedawno z własnego pomieszkania policyanci państwowi — a z nimi sam właściciel, który, nie mając innego wyjścia — z policyą wszedł w kompromis.

Z tego widać jak na dłoni, że ustawa o ochronie lokatorów właściwie nikogo nie chroni — ale daje powód do najrozmaitszych nieporozumień — szykan — krętactw i procesów, podobnie, jak ustawa o lichwie i wiele innych przeżytków wojennych. Czas, aby jak najrychlej została zniesioną! — Z chwilą bowiem, kiedy jej nie bedzie — nagle pojawią się liczne mieszkania wolne, które obecnie są czem innem zajęte — a nadto rozpocznie się przedwojenny ruch budowlany — analogicznie, jak było po zniesieniu ograniczeń wolnego handlu. Wprawdzie zaraz po zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów pójdą w górę czynsza, dotąd niepodniesione z powodu ustawy — ale w miarę opróżnienia się mieszkań wolnych — i budowy nowych czynsza te opadną z całą pewnością — a w każdym razie nie będzie braku mieszkań i nastąpi swoboda ruchów i zarobkowania, a z nią łatwość pokrycia wyższych za mieszkanie czynszów.

—ooo—

Z Nowego Sącza.

Nowy Sącz, 4 sierpnia.

RUCH WAKACYJNY ożywił nieco stolicę Podhala na parę tygodni. Goście zjechali w znacznej ilości. W mieście rozsiedlili się oczywiście przedewszystkiem żydzi, — inni, urzędnicy, siedzą w okolicznych wsiach i tam zażywają wywczasów. Wszystkim dają się we znaki ceny, wyższe niż w Krakowie. Niepogoda lipcowa wypędziła już wielu letników do domów.

BRAK ŻYCIA SPOŁECZNEGO uderza każdego przyjezdnego „cepra". Dochodzą nas wieści, że organizuje się Tow. „Rozwój", a w niedługim czasie ma zjechać tu prelegent p. Chamiec, celem urządzenia inauguracyjnego zebrania rozwojowców.

NIEDOŁĘSTWO MAGISTRACKIE jest powodem, że od długiego już czasu mamy olbrzymią dziurę w moście, co grozi zawaleniem się całego mostu, a tymczasem nikt z naprawą się nie spieszy. „Swietny" Magistrat ogłosił składki na most i w ten naiwny sposób chce załatwić tę piekącą sprawę. Narazie oddał żydowi koncesyę na zakupno belek do mostu.

ZASTRZELENIE BANDYTY. Onegdaj doniesiono do tutejszego komisaryatu pol. państw., że niejaki Pietrzycki, znany i poszukiwany za rozmaite przestępstwa, popełnił kradzież bydła na szkodę jednego z okolicznych gospodarzy. Wysłany w tym celu posterunkowy ujął wkrótce sprawcę, lecz w chwilę potem Pietrzycki korzystając z chwilowej nieuwagi posterunkowego spróbował ucieczki. Ponieważ złodziej pomimo wezwania i ostrzeżenia co do użycia broni odmówił posłuszeństwa, ratując się przed aresztowaniem ucieczką, celnym wystrzałem z rewolweru skierowanego doń przez funkc. pol. państw. padł na miejscu, stając się ofiarą własnej nieostrożności.

SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI. Onegdaj około godz. 5 popoł. z powodu wielkiego upału mnóstwo osób kąpało się w Dunajcu i byłoby się zapewne obeszło bez przykrych następstw, gdyby nie lekkomyślne przyprowadzenie na miejsce kąpieli znanego ze złośliwości psa, będącego własnością radcy bud. Wśród kąpiących się była także gromadka dzieci, pozostających pod nadzorem rodzicielskim, gdy w tem pies czując się widocznie wolny, bo nie prowadzony na łańcuchu z kagańcem, wpadł pomiędzy dzieci, raniąc dotkliwie w kilku miejscach dziecko ośmioletnie tutejszego kupca F. Pies ma być poddany obserwacyi weterynacyjnej co do stopnia złośliwości i wogóle stanu zdrowotnego, poczem sprawa pójdzie na właściwą drogę. Przy tej sposobności nadmienić musimy, że bezwarunkowo karygodne jest prowadzenie psów bez przepisowego zabezpieczenia, o ile jest pewne, że jako niebezpieczne dla ogółu mogą w danych warunkach narazić ludzi na utratę zdrowia, a często także życia wskutek lekkomyślnego traktowania tej tak ważnej sprawy.

NA DOCHÓD KOLONII WAKAC. W niedzielę 6 sierpnia odbędzie się w Krynicy wielka zabawa pod protektoratem prezesa dyrekcyi kolei inż. Prachtla. Czysty dochód przeznaczony jest na cele humanitarne towarzystwa kolejowych kolonii wakacyjnych, któremu przewodniczy prez. Prachtel. Na zabawę wybiera się mnóstwo pracowników kolejowych specjalnym pociągiem z około 20 wagonów złożonym.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

TRAKTAT HANDLOWY JUGOSŁAWII Z POLSKĄ. Jugosłowiańskie biuro prasowe donosi, że w połowie sierpnia rozpoczną się w Warszawie rokowania o zawarcie traktatu handlowego Jugosławii z Polską.

TRAKTATY HANDLOWE. W krótkim czasie rozpocząć się mają pertraktacye, celem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Belgią, Hiszpanią i Jugosławią. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaprasza czynniki interesowane do przedstawienia ewentualnych wniosków i życzeń w tym przedmiocie. Zgłoszenia piseınne przesyłać należy do biura Izby do dnia 15 b. m.

RUCH PACZKOWY Z GDAŃSKIEM. Na skutek interwencyi w Ministerstwie poczt i telegrafów otrzymała Izba handlowa i przemysłowa zawiadomienie, iż wzajemny pocztowy ruch paczkowy między Polską oraz przyłączonym obszarem Górnego Śląska a Wolnem miastem Gdańskiem zostanie podjęty dnia 15 sierpnia b. r.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 7 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Czek., przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	6450 —	6650·—	6450·—	6650 —	—·—
„ kanad.	6350·—	6500 —	6350 —	6500·—	—·—
Franki franc.	520 —	535 —	530·—	545·—	542·—
„ belgijs.	500 —	520·—	500 —	520·—	—·—
„ szwajc.	1250 —	1350 —	1250· —	1350·—	1300·—
Funty szterlin.	28·500	29·500	28·500	29·500	—·—
Marki niemiec.	8·50	9·50	8·75	9·50	9·15
Korony austr.	—·13	—·15	—·12·50	—·13·50	13 3/8
„ czesko-sł.	153·—	158 —	157·—	162 —	160·50
„ węgiers.	2·50	3·—	2.50	3·—	—·—
„ duńskie	1350·—	1450·—	1350 —	1450·—	—·—
Lei rumuńskie	35·—	40 —	40·—	45·—	—·—
Liry włoskie	295·—	310·—	300·—	315 —	—·—
Floreny holen.	2500·—	2700·—	2500·—	2700·—	—·—

Akcye Tow. handl. i przem.:

Polskie Tow. handl. (P. T. H.) I—IV ofiar. 650, żąd. 700, trans. 675—660.

Zieleniewski I—IV ofiar. 4750, żąd. 4950, trans. 4800—4875.

H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań I—VIII ofiar. 2950, żąd. 3500, trans. 2950—3500.

„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. ofiar. 1500, żąd. 1700, trans. 1600.

Zakłady amunicyjne „Pocisk" I—III ofiar. 750, żąd. 850, trans. 775.

Sierszańskie Zakłady Górnicze I—III ofiar. 6200, żąd. 6400, trans. 6300.

„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn. I—IV ofiar. 4700, żąd. 4900, trans. 4800.

Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini I—II ofiar. 3100, żąd. 3300, trans. 3200.

Fabr. i Rafin. cukru w Chodorowie I—V ofiar. 3550, żąd. 3750. trans. 3800—3700.

Warszawa. 7 sierpnia. (PAT) Giełda. Milionówka 1615, 1575, 1590, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek 235, kupno 230, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56 i trzy czwarte, 56 i pół, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 240, kupno 235.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 6630, 6670, 6660, 6680, dolary kanadyjskie 6570, 6540, franki francuskie 510, 542, marki niemieckie 9.20, 9. Czeki: Gdańsk 8.90, 8.75, 8.87 i pół, Belgia 513, 514 i pół, 514, 516, 512, Berlin 8.90, 8.75, 8.50, 9.07 i pół, 8.57 i pół, Londyn 29.500, 29.350, 29.600, 29.700, 29.500, Nowy Jork 6640, 6635, 6670, 6690, 6650, Nowy Jork drobne 6670, 6630, Paryż 164, Szwajcarya 1250, 1264, 1256, Wiedeń 14, 14.10, 14.35.

Zurych. 7 sierpnia. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0.68 i pół, Holandya 203.60, Nowy Jork 2344, Paryż 43.07 i pół, Medyolan 24.22 i pół, Brnksela 40.75, Kopenhaga 113, Sztokholm 137 i pół, Chrystyania 90.10, Madryt 81.60, Buenos Aires 191, Praga 12.75, Budapeszt 0.27 i pół, Zagrzeb 1.57 i pół, Sofia 3.25, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01, austr. korona stemplowana 0.01 i jedna czwarta.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Andruch, ur. w r. 1890, Ropienka, unieważnia się. 4548

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Scibiora Stan. wydaną we Lwowie, rocznik 1898, unieważnia się. 4538

Unieważniam skradzioną kartę powołania Jana Pycha z Borowy, o. p. Czarna pow. Pilzno. 4539

Michał Kurek z Czermina, pow. Mielec, unieważnia zagubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Rzeszów. 4521

Zgubiono tymczas. zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Stanisław Szalwa, Góra Motyczna p. Dębica, które unieważnia się. 4540

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Józef Szczepanik, ur. w r. 1892 w Krakowie unieważniam. 4544

Zgubione zaświadczenie demob. Pinkusa Mandelbanma ur. 1899, z Chrzanowa, unieważnia się. 4542

Nowak Jan ur. 1891, pow. Chrzanów gm. Lgota, zgubił kartę odroczenia 4546

Józef Drobny, wieś Kojszówka 74 p. Osielec. Myślenice, zgubił kartę wojskową.

SERDAKI SUKNEM KRYTE

DO NABYCIA HURTOWNIE

W MAGAZYNIE FUTER **BOLESŁAWA WROŃSKIEGO**

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2. 4543

Wykupuję WYCZESZKI i OBCIĘTE WŁOSY płacąc najwyższe ceny.

Wyrabiam, przerabiam i farbuję

WARKOCZE po cenach konkurencyjnych.

LABORATORYUM KOSMETYCZNE

FRANCISZKI BUDZIASZEK

Kraków, ul. Grodzka L. 3. 4507

DRUKARNIA POMORSKA T. A.

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Nakładem Drukarni Pomorskiej wychodzą 2 najpopularniejsze pisma ogłoszeniowe:

„Głos Pomorski" pismo codzienne z najświeższemi wiadomościami. Miesięcznie 380 mkp.

„Weichselpost" pismo codzienne w języku niemieckim. Miesięcznie 380 mkp.

Drukarnia Pomorska wykonuje wszelkie druki od najdrobniejszych do największych nakładów na 4 maszynach rotacyjnych. Własna introligatornia. 4541

W. Kucharski

Sp. Akc. 4179

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

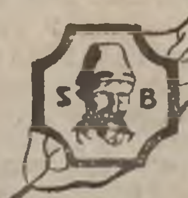
przedtem J. Górecki, W. Kucharski i S-ka Tow. Akc.

Kraków-Podgórze, Romanowicza 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

poleca **Druty. Wyroby druciane. Wyroby żelazne.**

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.



BOŚNIA FABRYKA PAPIEROSÓW STEFAN BILSKI * POZNAŃ 4350

Poleca swe

Znakomite Papierosy

lubiane dla wykwintnego smaku i aromatu

PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe -Palma-



Przewodnik informacyjny „Gońca Krakowskiego".

Tanio i elegancko ubierze się każdy:

Dla Pań! Dla Pań!

Konfekcya damska. Na składzie: suknie, płaszcze, kostyumy, swetry, szale, bluzy, pończochy, stroje kąpielowe, reformy, skarpetki dla dzieci, suknie domowe, szlafroczki. Najtaniej bo prywatnie. Lokal otwarty cały dzień. Przy Magazynie znana pierwszorzędna pracownia okryć damskich. Dział dla krojenia form na okrycia, suknie etc. **Kraków, ul. Floryańska 24, II p., front, Józef Gałązka.** 42

Okrycia damskie, bluzki, szlafroki, suknie jedwabne etamowe najtaniej kupić można w Magazynie „Au Bonheur Des Dames **Wilhelm Vogler**, Kraków, **Floryańska** 10, Tel. 3467. 29

Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

„THE GENTLEMAN"



SPECYALNOSC W UBRANIACH SPORTOWYCH I RAGLANACH.

Kraków 22

Ul. Floryańska L. 2.

Pierwszorzędny Magazyn krawiecki Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5. Działy: Damski, męski i wojskowy. 11

Ważne dla pań! Zakład krawiectwa damskiego J. Kalafarskiego, Kraków, ulica Szewska 12. Pierwszorzędnie wykonywa kostyumy, płaszcze, spodnice, kostyumy sportowe i t. d. Paniom przejezdnym uwzględnienia. 5

Polecenia godne firmy:

Polecamy na sezon: Blanszol do odświeżania białych bucików. Molidor przeciw molom. Szmaragdyn przeciw karakonom. Murol trutka na szczury i myszy. Rapidyn przeciw pluskwom. **Reim i Ska**, Kraków, Linia A-B. 3

Tomasz Mężyk, handel materyałów. Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olei mineralnych itp. Kraków, plac Szczepański l. 8. 28

Zakład tapicersko-dekoracyjny Franciszka Żaka, Kraków, plac Matejki l. 10 przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące po cenach niskich. 24

Instrumenty i wszelkie przybory muzyczne oraz przybory do rowerów, poleca hurtowny skład: Leopold Hutterer, Kraków, ul. Grodzka 48.

Torebki damskie, portfele, papiery, ramki do fotografij, pamiątki z Krakowa poleca **Stanisław Rąb**, Kraków, ul. Sławkowska 4. 21

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie oraz wykonuje nowe **J. Piechowicz**, Kraków, ul. Mikołajska 7 (róg św. Krzyża). 17

Wazony kryształowe serwisy do wódki i wina ze rżniętego szkła poleca **Wł. Tomaszewski**, skład porcelany, szkła i lamp, Kraków, Rynek główny l. 16 (u wylotu ul. Grodzkiej). 16

Otamany i łóżka składane z materacami w wielkim wyborze tanio do sprzedania oraz przyjmuje wszystkie roboty tapicerskie **Piechowicz, Mikołajska 7** (róg św. Krzyża). 16

Zakład tapicerski M. Bardacha, Kraków, Floryańska 16 poleca garnitury klubowe, salony oraz wszelkie meble tapicerskie. 15

Kupuje srebro, złoto i wszelką biżuteryę Malcer, Kraków, ul. Sławkowska 16 14

Zakład tapicersko-dekoracyjny Piotra Palki, Kraków, ul. św. Marka 19, przyjmuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. 13

Porcelana i kryształy, wykwintne wyroby z pierwszorzędnych fabryk poleca **Adolf Eder**, Kraków, ulica Floryańska l. 6, Tel. 2231. 12

L. Tomaszkiewicz, optyk i mechanik, Kraków, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński) poleca wszelkie przybory techniczne oraz wielki wybór ocz sztucznych.

Klinika lalek, Kraków, ul. Basztowa 15. Największy wybór lalek i zabawek. Przyjmuję lalki do naprawy po cenach najniższych. 8

Praktyczno-teoretyczny **„Podręcznik księgowości"**, zeszyt I, dla uczni kursów handlowych i samouków do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Kursą handlowe „Hermes" Jana Pilcha, Kraków, ul. Floryańska 39, za nadesłaniem 600 mk. 33

Idź zaraz i kup sobie dobre buty.

Stanisław Hachaj, Kraków, ul. św. Tomasza l. 9. Magazyn obuwia damskiego męskiego i dziecinnego. Wyrób własny. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie na stale naskładzie w wielkim wyborze. 27

Obuwie i sandały, jakoteż pantofelki i półbuciki płócienne poleca po najtańszych cenach **Emil Pomes**, **ul. Bracka 3.** 25

Magazyn obuwia Stefana Sajaka, Kraków, ulica Długa 27, wykonywa obuwie eleganckie, solidne i trwałe. 18

Ortopedyczne obuwie na wszelkie skrócenia, chore nogi i płaskie stopy wyrabia Pracownia szewska „Zdrowie", Kraków, Gertrudy 7, Wojciech Dąbrowa i Ska. 3

KAPELUSZE.

Pracownia kapeluszy Julii Rauszowej, Kraków, **Bracka 4, I piętro.** Przyjmuje wszelkie roboty modniarskie jakoteż farbowanie i fasonowanie kapeluszy. Ceny niskie. 34

ZNAJDZIESZ PRACĘ:

Biuro pośrednictwa pracy pod firmą „Bronisław Krasicki" w Krakowie, Gołębia 16. 32

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.